Nr. 290. **Kraków, 18 Grudnia — Czwartek.** Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową za 6

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów* niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisy nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent. za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem., dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Hetmańskiej Nr. 1; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 17 grudnia.

Wczoraj zebrały się w Wiedniu delegacye austryacka i węgierska. Dwa te ciała parlamentarne krążące jak satelity koło Rady państwa i Sejmu węgierskiego, w jakże odmiennej w tym roku spotkają się konstelacyi? Po raz pierwszy w reprezentacyi wspólnych interesów monarchii zajmą swe miejsca Czesi, odkąd istnieją delegacye i istnieje dualizm. Po raz pierwszy spojrzą sobie w oczy Czesi z Węgrami na polu konstytucyjnem. Pragnęli Czesi wejść do delegacyj wspólnych oddawna, gdyby można było przeskoczyć Radę państwa, upatrywali w niej słusznie instytucyą federalną, ale według deklaracyi sejmowej pragnęli tam stanąć obok Węgrów i reprezentantów innych krajów, jako równi z równymi. Dziś przeszedłszy przez Radę państwa, stają tam jako cząstka jednej połowy naprzeciw reprezentacyi drugiej połowy monarchii. Czy rzucą Węgrom rękawicę ulegając antagonizmowi międzynarodowemu, czy przeciwnie podadzą im rękę i szukać będą drogi kompromisu? W delegacyach wspólnych stanowisko Polaków nieulegnie zmianie, podobnie jak niezmieniło się w Radzie państwa. Jak tam bez względu, czy na ławie ministrów zasiadają Auersperg i Lasser czy hr. Taaffe, Polacy mają swoją wytkniętą autonomiczną drogę; tak tutaj bez względu czy sterował hr. Andrassy, czy jego miejsce zajął bar. Haymerle, delegacya polska popierać będzie wszystko co siłę obronną nazewnątrz, co równowagę wewnątrz monarchii zapewnia. Następca atoli hr. Andrassego wystąpi po raz pierwszy na arenę parlamentarną i ma przyprządz lwa czeskiego do tego rydwanu, ma ująć w lejce rumaki węgierskie przywykłe do własnej uprzęży i ręki woźnicy Madjara. Nie mówimy już o trudności pokierowania Niemców, bo ich znaczenie w delegacyi wspólnej zmniejszyło się i nie będą oni już w stanie tamować po dawnemu tego rydwanu polityki wspólnej. Między Węgrami a Czechami oraz stronnictwem prawa, Polakom przypadałoby zadanie pośredniczące. Lecz na arenie polityki zagranicznej sprzeczność dążeń jeszcze bardziej się uwydatnia niż w stosunkach wewnętrznych. Kiedy Polacy rozstrzygali w sporach między dwiema delegacyami przechylając szalę na stronę węgierską, zadanie to było o tyle łatwiejszem, że Niemcy reprezentowali tylko negacyę szerszej polityki i stanowiska godnego mocarstwa, śpiewając ciągle piosnkę o rozbrojeniu i wiecznem pokoju. Sympatye i obawy Czechów i Węgrów wręcz przeciwne zwracają się strony i dla tego walka tych dwóch żywiołów musi być programową, sięgającą do stosunku monarchii wobec dwóch potężnych sąsiadów. Różniąc się z Węgrami pod wielu względami, wiadomo że w tych sympatyach i obawach Polacy ze swymi sąsiadami z po za Karpat się spotkają, że się spotkają w przeciwieństwie panslawizmu, w poczuciu potrzeby potęgi państwa, choć się różnią czasem w pytaniach dotyczących kwestyi wschodniej, zwłaszcza roli, jaką Austrya winna w niej odgrywać wobec Słowian półwyspu bałkańskiego. Z Węgrami możemy mieć wspólny program polityczny, zewnętrzny, ze stronnictwem prawa i reprezentacyą Czech, mamy wspólne dążenia pod względem dążności wewnątrz. To co w Radzie państwa byłoby przedwczesnem, to w delegacyach wspólnych mogłoby być bardziej odpowiedniem. Reforma konstytucyjna powinnaby się zacząć od góry, przez wzmocnienie delegacyj wspólnych. Drogę tę reformy oddawna wskazywaliśmy, a najświeższe zawikłania z powodu ustawy wojskowej, zdają się stwierdzać użyteczność rozszerzenia zakresu delegacyi.

Chwilowa cisza polityczna ułatwia zadanie bar. Hajmerle. Stanie on przed delegacyami z nietkniętą dotąd spuścizną hr. Andrassego, a więc ze sprawozdaniem z tryumfalnego zajęcia nowego Bazaru, a w Księdze Czerwonej znalazłyby się ślady zbliżenia się do Berlina; ale właśnie dla tego może Księgi Czerwonej nie będzie, bo nie można się spodziewać uchylenia rąbka z zasłony kryjącej cele podróży ks. Bismarka do Wiednia, oraz podróży następcy tronu rosyjskiego.

Główna przeto trudność dla ministra spraw zagranicznych, a zarazem główny interes obecnej sesyi delegacyi wspólnych leży w tem właśnie pierwszem spotkaniu Węgrów z Czechami. Dla delegatów polskich największą znów trudnością, aby w polityce zagranicznej opierając się złudzeniom przymierza rosyjskiego i działając skutecznie przeciw panslawizmowi, nie poświęcili zasady uznania i uszanowania słusznych praw wszystkich narodów i krajów wchodzących w skład monarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 16 grudnia.

+ Karty żałobne w trzech językach: ruskim, niemieckim i polskim ogłosiły wiadomość o zgonie X. Michała Kuziemskiego. Długi szereg tytułów zaczynał się od „biskup chełmski" a kończył „członek Towarzystwa leśnego w dolnej Austryi." X. Kuziemski niegdyś bardzo czynny w ruchu politycznym wychodzącym od Śgo Jura, powróciwszy z Chełmu żył na uboczu częścią we Lwowie częścią w swej wiosce, którą nabył, lecz skarżył się w Rzymie na niedostatek, skąd też od Piusa IX otrzymywał zasiłek. Zmarły żywił wielką nienawiść do polskości, zawziętość ta malowała się w ostrych rysach charakterystycznej twarzy i drgała w nerwowym jego głosie, ilekroć dawnemi laty przemawiał w Sejmie. Pewnem też jest, że ta polityczna czy kastowa nienawiść zaprowadziła go na te zgubne tory, w których umiał się atoli zatrzymać w ostatniej chwili. Wiele złego zrobił w czasie krótkich swoich rządów, ale z Rzymem zerwać, unii się wyprzeć niechciał. Działał nie tyle przez powolność dla rządu rosyjskiego, ile pod wpływem owych niechęci do wszystkiego, co Ruś i Unię zbliża do polskości i latynizmu. Był on reprezentantem tej szkoły wśród kleru unickiego w Galicyi, która się odwołuje do Unii brzeskiej, a odrzuca to, co zaprowadził synod zamoyski. Szkoły tej hasłem oczyścić obrządek unicki z naleciałości latynizmu. Hasło to spotykało się z programem rządu rosyjskiego oczyszczenia z polonizmu cerkwi unickiej. Gdy jednak oczyszczenie to miało doprowadzić do połączenia z prawosławiem, Kuziemski się cofnął. Powrót jego do Lwowa stanowi przełom w rozwoju kwestyi ruskiej w Galicyi. On doszedł do ostatniej granicy i zatrzymał się przed apostazyą. Granicę tę przekroczył Popiel i cały zastęp duchownych galicyjskich, którzy niemieli już tych skrupułów religijnych, i których już owiał duch panslawizmu. X. Kuziemski umarł w unii i umarł katolikiem, życiem swojem dając przestrogę, jak niebezpieczną jest ta pochyłość wiodąca ku wschodowi. Na pogrzebie u Śgo Jura mimo silnego mrozu zgromadził się licznie kler unicki oraz reprezentanci duchowieństwa łacińskiego i ormiańskiego. Zresztą kościół był prawie pusty. Z kazalnicy przemawiał jeden z młodszych kanoników i rzekł między innemi, że biskup Kuziemski wierny Rzymowi cofnął się, gdy przybywali z Galicyi w Chełmskie księża, cerkwi unickiej przynoszący srom. Zgromadzonych podejmował następnie oficyał kapituły X. Malinowski. Proces o nadużycia w zarządzie funduszu sierót odsłonił tajemnice, w których osoba tego prałata jest wmieszaną. Wiadomo jaki wpływ X. Malinowski na zarząd metropolii wywierał przez długie lata, jak zdołał on sobie zapewnić bezwzględne zaufanie u najczcigodniejszego Metropolity. X. Arcybiskup Sembratowicz wzorowy pasterz całą duszą oddany jest pracy około ludu. Większą część roku spędza na objazdach dyecezyi, unikając wszelkiej pompy i ostentacyi, zatrzymując się w najuboższych parafiach, gdzie daje przystęp włościanom, słuchając ich skarg, udzielając pasterskich napomnień i rad, godząc zwaśnionych, nakłaniając do pokuty. Świątobliwy ten pasterz zostawia trud ogólnego zarządu członkom kapituły, a przedewszystkiem X. Malinowskiemu, któremu dla tego najwięcej ufa, że on jest zawsze pierwszym, ilekroć chodzi o jakąkolwiek demonstracyę wierności wobec Rzymu. Nominacya biskupa Sufragana niewiele podobno zmieniła ten stosunek, bo X. Metropolita, który tak długo opierał się tej nominacyi swego bratanka z obawy przed pozorem nepotyzmu, zachował dawniejszych dygnitarzy kapituły przy ich urzędach.

Proces, który tak smutne odkrywa strony teraźniejszej administracyi, prawdopodobnie przyspieszy usunięcie tych dygnitarzy, którzy nieukrócili takich nadużyć lub w nich pośredni brali udział.

Cokolwiek nastąpi i jakkolwiek postanowi X. Metropolita, ruch ruski już się dziś nie skupia u Śgo Jura. Inne tam wystąpiły żywioły, a agitacya zmieniła charakter. Zgromadzenie Rady ruskiej, które się przed paru odbyło tygodniami, wyszło więcej ze sfer świeckich. Duchowni nawet tak daleko idący w agitacyi politycznej jak X. Pawlikow uchylili się od kierownictwa i udziału. Stronnictwo Rady ruskiej wyrzekło się wszelkiego wspólnictwa ze stronnictwem ukraińskiem czy małoruskiem. Odcień ten zresztą coraz bardziej się zaciera, a zastęp adeptów maleje tak w Kijowie jak we Lwowie. Jedni z Kostomarowem przeszli do panslawistów i na stanowisko rosyjskie, inni z Drogomanowem wsiąknęli w konspiracye nihilistyczne. W Galicyi podobnie w miarę osłabienia dawnego stronnictwa Śgo Jura, z duchownych i urzędników złożonego, dwa te kierunki biorą górę. Tu i owdzie spotkać można zwolenników prawosławia gotowych zapuszczać brody i wspierać apostatów chełmskich, głoszących jawnie, że naród r u s s k i jest jeden od Uralu do Karpat. W tym duchu przemawia *Słowo* i przemawiają wszystkie publikacye stowarzyszenia Kaczkowskiego. Po za tym jednak ruchem panslawistycznym wzmaga się ruch socyalistyczny. Idee socyalistyczne łatwo znajdują przystęp do umysłów młodzieży, która wyrasta z ludu, którą żywiono nienawiścią do szlachty polskiej, w której podkopano wiarę. Lud ruski niema poczucia narodowego, nie dziwnego, że i ta inteligencya dość jest obojętną na rozwój języka i narodowości, że przyjmuje kosmopolityczny katechizm socyalistów. Obojętność ta sięga tak daleko, że młodzież ruska zarażona socyalizmem, szuka adeptów dla swych doktryn między młodzieżą polską i proponuje kompromis pod względem języka, aby przemawiać po rusku tylko do ludu wiejskiego, w miastach zaś, aby prowadzono agitacyę po polsku, bo ona tu bardziej zrozumiałą. Jak nas zaręczano, socyaliści ruscy nie znajdują wielu zwolenników między młodzieżą polską, a agitacye ich, jak dotąd nie wywierają wpływu na lud. Co atoli bardzo smutnym objawem, to że idea polska w wschodniej Galicyi jakby utraciła tę siłę magnetyczną, która przed niedawnemi jeszcze laty pociągała młodzież ruską a nawet polonizowała synów najzawziętszych urzędowych germanizatorów.

Rada ruska chcąc ożywić ruch narodowy poruszyła kwestyę szyldów sklepowych po rusku i przypominała, aby nie mówiono inaczej na ulicach tylko po rusku. Mimo tego z rzadka tylko obije się o uszy we Lwowie dźwięk mowy ruskiej. Na pogrzebie nawet X. Kuziemskiego dosłyszeć można było rozmowy między księżmi w części tylko po rusku, niekiedy po polsku, ale także i po niemiecku.

Kwestya ruska składa się z dwóch pierwiastków: duchownego i ludowego, stąd dwie jej strony: religijna i socyalna. Jest rzeczą niewątpliwą, że położenie ludu na Rusi nie o wiele się polepszyło od czasów pańszczyźnianych, owszem, że pod wielu względami jest ono dziś smutniejszem, bo bierny lud ruski nie umie stać samodzielnie bez żadnej opieki, że dobrowolnie poddaje się eksploatacyi i ulega działaniu lichwiarzy wywłaszczających z ziemi, nakładających nową pańszczyznę.

Na to złe nie pomogą żadne teorye socyalistów, lud ich też nie słucha. Potrzebaby wspólnej pracy społecznej, w którejby szedł zgodnie dwór, plebania, urząd i szkółka wiejska. Otóż ferment antagonizmów szczepowych, niechęci kastowych i doktryn socyalnych uniemożebnia to działanie dodatnie, wspólnemi siłami dla podźwignienia ludu. Szkoda zaiste tej młodzieży, która marzyła o uszczęśliwieniu ludu, o jego kiedyś bezwzględnem zapanowaniu, o niwelacyi społecznej, bo gdyby ona była zwróciła swe usiłowania ku temu, co dziś dolega włościanom ruskim, gdyby na polu społecznem i cywilizacyjnem zszeregowała się z obywatelstwem polskiem, lud ruski nie zapanowałby wprawdzie i nie chwyciłby czerwonego sztandaru, ale za to mógłby otrząść się z swej niedoli, materyalnie i moralnie podźwignąć. Szkoda tych żywiołów, tej młodzieży częstokroć szczerej w swych utopiach, że marnuje swój zapał dla zgubnych mamideł, kiedyby mogła stać się siłą ożywczą i zbawienny wywrzeć wpływ. W wychowaniu młodzieży szkolnej, zwłaszcza zaś w wychowaniu duchownych i nauczycieli ludowych należałoby baczyć, żeby zamiast zarazy, w serca te rzucić ziarno zasad wiary i zdrowych pojęć ekonomiczno-społecznych. Aby ruch socyalistyczny na Rusi poskromić, potrzebaby dziś wzbudzić bez względu na obrządek i język, miłość ludu i przyłożyć rękę do jego rany. Potrzebaby obmyślić środki ratunku ekonomicznego włościan przeciw zubożeniu, lichwie i wywłaszczeniu, ale środki mniej kosztowne, niż te, jakich dostarcza Bank włościański, gdyż to lekarstwo podobno gorsze, niż sama choroba.

Wiedeń 16 grudnia. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem dep. R i e g e r a posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa autonomistów, na którem rozbierano wnioski klubu czeskiego, jakie wniesione być mają w Izbie przy uchwalaniu budżetu ministerstwa wyznań i oświaty. Wnioski te zawierają wezwanie do rządu, aby w formie kredytu dodatkowego wstawione zostały sumy na „przeprowadzenie językowego równouprawnienia." Dla uniwersytetu pragskiego żądają Czesi 60—70,000 złr., dla szkół średnich w Czechach 160—200,000 złr. na cele popierania rozwoju języka czeskiego. W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział dep. Grocholski, Baum, Smolka, Liechtenstein, Hohenwart, Trojan i Rieger. Dr Trojan wykazywał, że ludność c z e s k a w Czechach płaci rocznie 22 miliony podatku gruntowego, a 80 milionów innych podatków, a zatem ma prawo do żądania rocznych 200,000 złr. na popieranie rozwoju języka czeskiego. Komitet jednomyślnie oświadczył się za wnioskami klubu czeskiego i uchwalił, że prawica wtedy tylko głosować będzie za budżetem ministerstwa wyznań i oświaty, jeżeli wstawione zostaną sumy przez Czechów żądane. Do dokładnego ułożenia wniosków i cyfer wybrał klub czeski osobną komisyę z trzech członków złożoną.

— W wydziale budżetowym Izby deputowanych referował wczoraj dep. W e i g e l w tytule „wyznania." Ciekawa dyskusya wywiązała się nad uposażeniem X. Biskupa w Linzu. Pobiera on rocznie 12,600 złr., lecz dopiero od r. 1869, dawniej zaś miał sobie oddane dobra funduszu religijnego Garsten i Gleink do administrowania, z dochodów tych dóbr pobierał 12,600 złr., a resztę obowiązany był składać do funduszu religijnego. Pod pozorem jakoby dobra te źle były administrowane, odebrano je w r. 1869 X. Biskupowi i od tego czasu pobiera swe uposażenie wprost z kasy rządowéj. Otóż wczoraj wniósł dep. L i e n b a c h e r rezolucyę wzywającą rząd, aby sprawę tę jeszcze raz zbadał i jeszcze raz wydał swe orzeczenie; widocznie deputowanemu temu nasuwały się pewne wątpliwości co do odebrania dóbr Biskupowi. Wywiązała się druga dyskusya; za rezolucyą Lienbachera przemawiał dep. Hohenwart, Giovanelli i Clam, poczem takowa 21 głosami przeciw 7 przyjętą została. Ciekawem jest, że z większością głosowali także dep. Gompesz, Dumba, Plener i Czedik, a zmniejszością (pp. Wolfrum, Suess, Herbst, Sturm, Hellsberg, Ritter) tj. przeciw rezolucyi głosował p. H a s n e r.

Ziemie Polskie.

Między systemem rządowym rosyjskim a pruskim w krajach polskich taka zachodzi różnica, że pierwszy wali obuchem, a drugi tylko kłuje szpilkami; tamten jednego zabije, drugiego chybi, bo uderza na ślepo; ten zaś trapi każdego ciągle, bez przerwy aż do zmęczenia i zawsze znajdzie przyczynę, w formy legalne przybraną. Jedno z tych niezliczonych ukłuć szpilką było rozbierane w Sejmie pruskim w poniedziałek, a to z następujących powodów:

Wiadomo, że władze w Poznańskiem i Prusach

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Rozdział IV.

(Ciąg dalszy).

Najwybitniejszą cechą charakteru Walewskiego, była szlachetna żądza stania się użytecznym obywatelem Francyi i wzięcia czynnego udziału w jej sprawach. Ta tendencya postawiła go odrazu na polu politycznem. Dziennik *le Messager des Chambres*, był dla niego prawdziwą szkołą w tym zawodzie i punktem wyjścia jego karyery.

Nie był on jednak wyłącznym i suchym dyplomatą, ubiegającym się jedynie za godnościami — podstawą jego charakteru, były uczucia wzniosłe: przedewszystkiem miłował on piękno, ztąd sztuka i literatura miały dla niego wiele powabu. Zajmowała go szczególnie francuska scena, którą uważał słusznie jako szkołę moralności i dobrego gustu, której zadaniem jest uszlachetniać umysły i wprowadzać do społeczeństwa wyższy nastrój. Wszystkie więc kwestye artystyczne i literackie, miały dla niego niepowściągnioną attrakcyę. To też jego dziennik służył mu nietylko za organ polityczny, ale pozwalał jeszcze zajmować się czynnie sceną i literaturą.

Główny teatr paryski, tak zwany *le théatre francais*, jako scena klasyczna, interesował go najwięcej. Blizkie jego stosunki z ówczesnymi mistrzami pióra, którzy byli także królami w kulisach tego teatru, otworzyły mu wejście do najciekawszych zakątków tej świątyni muz i zapoznały go z jej kapłankami.

W owej to epoce zaczęła wychodzić w dzienniku Walewskiego, pod tytułem *Listy paryskie*, kronika wielkiego świata. Powierzył on redakcyę tego działu, młodemu i zdolnemu pisarzowi Edwardowi Thierry, który wywiązywał się ze swego zadania z niepospolitym talentem.

Walewski lubił teatr aż do egzaltacyi i marzył ciągle o jego reformie. Miał on pod tym względem swoją wyłączną teoryę: zdaniem jego było, że teatr francuski, natenczas tylko odpowie w pełności swemu zadaniu, kiedy na jego dyrektorów wybierani będą ludzie wielkiego imienia i majątku, tak, aby ich salony stały się szkołą wytwornego tonu i gdzieby aktorki i aktorowie mogli spotykać wzory dystynkcyi godne naśladowania, co naturalnie, musiałoby najprzód wpłynąć zbawiennie na ich grę, bo nie z przeczucia i nie z domysłów odtwarzaliby swoich bohaterów ale z żywych typów, a następnie taka gra musiałaby koniecznie oddziaływać korzystnie na społeczeństwo.

Sławna Rachel była naonczas gwiazdą francuskiego teatru. Świetna jej gra i sympatya, na jaką sobie zasłużyła, używając swego niezrównanego talentu na szlachetny cel utrzymywania swojej ubogiej i licznej rodziny, podwoiły jej dobrą reputacyę i była poszukiwaną przez pierwsze paryzkie salony.

Pewnego razu, kiedy w salonie księżny Albufera deklamowała ustęp z Ifigenii, Walewski został zaproszony do dania jej repliki.

Walewski widywał ją już na scenie, ale po raz pierwszy natenczas spotkał ją w salonie. Swoboda jej ruchów pełna godności i dystynkcya ułożenia, która nie ustępowała w niczem najwytworniejszym kobiecym typom wielkiego świata, tem większe na nim zrobiły wrażenie, że wydały mu się jakby potwierdzeniem jego teoryi o teatrze. Wprawdzie omylił on się w tem trochę, gdyż godność i dystynkcya Racheli były wrodzone, a nie pożyczone. Bądź co bądź, Walewski tak był zelektryzowany tem zjawiskiem, że napisał w duchu swojej teoryi pięcioaktową komedyę, pod tytułem: *Ecole du monde.* Tytuł trącił wprawdzie trochę zarozumiałością, ale komedya nie była gorszą od wielu z tych, które naonczas grywano. Autor poddał ją najprzód pod sąd ludzi bardzo kompetentnych. Ten areopag zebrany w jego salonie składał się z członków akademii, z ludzi stanu i znakomitych pisarzy, między którymi byli Cousin, Thiers, Lebrun, Musset, Ballanche, Aleks. Dumas, Berryer, Richelieu itd. Panna Arsais, aktorka *du théatre francais*, znana ze swojej niezrównanej dykcyi podjęła się czytania. Ta scena, której byłem świadkiem, jest tak obecną mojej pamięci, jak gdybym ją miał przed oczami, zdaje mi się, że słyszę czarowne dźwięki głosu czytelniczki i oklaski areopagu, pełne dobrej wróżby dla autora.

Nadeszła wkrótce próba stanowcza: sztuka pokazała się na afiszach. Teatr był pełny od dołu do góry, nie było ani jednego miejsca próżnego. W ciągu trzech pierwszych aktów panowała złowroga cisza. Z rozpoczęciem czwartego dały się słyszeć sykania, a skończyło się na gwizdaniu.

Ta komedya byłaby może jeszcze odżyła, ale dobiła ją w krytycznym swoim przeglądzie pani Emile de Girardin, (pisywała ona natenczas feilletony w dzienniku *la Presse* pod pseudonimem „Delaunay").

Szczegół bardzo błahy, bez żadnego znaczenia, stał się w jej ręku śmiertelnym pociskiem dla autora.

Jak to powyżej wspomniałem, komedya Walewskiego była w pięciu aktach. Treść jej wymagała, aby scena odbywała się nie w porze wieczornej, jak to się zwykle dzieje, ale we dnie, damy więc miały suknie ze stanikami zapiętemi pod szyją, a aktor w roli romantycznej (*jeune-premier*) będąc także w rannem ubraniu, miał krawatę kolorową, pantalony popielate i w tym kostiumie pokazał się pięć razy. Otóż Mefistofel szepnął pani de Girardin do ucha, aby w swojem sprawozdaniu dała sztuce Walewskiego tytuł: *Comedie en cinq pantalons.* Łatwo pojąć efekt tego sarkazmu.

Walewski tem więcej był dotknięty tem niepowodzeniem i tą krytyką, że spodziewając się tryumfu, większą połowę pierwszych lóż i foteli rozdał swoim przyjaciołom i znajomym, z których kilku przybyło umyślnie z Londynu na tę reprezentacyę. Nie został on jednak bez pociechy, która jeśli nie zagoiła zupełnie rany, przyczyniła się jednak do osłodzenia goryczy i była też wynagrodzeniem dla zranionej miłości własnej autora.

Nazajutrz po tem przedstawieniu Wiktor Hugo zostawił w hotelu Walewskiemu swoją wizytową kartę, na której nakreślił ołówkiem następujące wyrazy:

„*Bravo!* Walewski, *vous avez déja des ennemis, c'est beau, continuez*".

L'Ecole du monde, była pierwszą i ostatnią próbą dramatyczną Walewskiego.

Przywiązany byłem szczerze do naszego dziennika *Messager des Chambres*, gdyż był on organem propagującym idee liberalne, przeciwne naszym ciemiężcom i podkopujące ich potęgę. Miało to tem większą siłę, że rząd francuski zdawał się być wspólnikiem tej propagandy: Utworzenie w Paryżu katedry literatury słowiańskiej, na którą powołany został najwznioślejszy nasz poeta narodowy, było faktem wielkiej doniosłości.

Ludwik Filip, tak samo jak jego poprzednicy i następcy, nie dali nam zbrojnej pomocy, ale przynajmniej za jego panowania rząd i Izby protestowały co rok przeciw zaborowi Polski. Ta cześć oddawana we Francyi naszej narodowości, była zaprzeczeniem politycznej śmierci Polski i dawała nam w kole narodów zaszczytne duchowe stanowisko. Dziennik więc, noszący tytuł *Posłańca Izby*, w którym oprócz wybitnej sympatyi dla Polski, mieściły się jeszcze wszystkie objawy ruchu liberalnego, tak przeciwnego despotyzmowi, był nie tylko organem godnym Izby, ale znajdował jeszcze dobre przyjęcie zagranicą. To też nie mało egzemplarzy tego dziennika poszło z rąk moich drogą kontrabandy do Polski. Była to moja osobista pociecha, ale niestety, nie trwała długo.

Thiers, dawny minister, a naówczas naczelnik opozycyi, dla wprowadzenia w czyn swojej zasady politycznej: *le roi regne mais ne gouverne pas*, (król panuje, ale nie rządzi), potrzebował koniecznie mieć swój organ polityczny. Walewski związany z nim od dawna ścisłą przyjaźnią, połączył się z jego polityką. Wkrótce później po obaleniu ministerstwa Soult'a-Dufaure'a, Thiers doszedł znowu do władzy i nabył od Walewskiego ten dziennik, który został oficyalnym i stracił swoją niepodległość. Zostałem więc, jak to mówią, na bruku.

Walewski otrzymał misyę dyplomatyczną i wyjechał wkrótce później na Wschód. Kiedym go pytał, co tam będzie robił, odpowiedział mi, że Thiers posyła go do Egiptu, aby pojednać Mehemeta Alego z Sułtanem, gdyż ta wojna wewnętrzna w Turcyi niezawodnie sprowadziłaby Rosyę do Konstantynopola, czemu Polacy byli zawsze przeciwni, gdyż Turcya, gdy była jeszcze potężną i miała wpływ w interesach europejskich, protestowała przeciwko podziałowi Polski.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

polskich raz po raz chrzczą nazwiska polskie na niemieckie. Poseł wielkopolski Szuman jest właścicielem Władysławowa. Niemcy przezwali tę wieś Althütte, lecz jego właściciel nie uznając tej narzuconej nazwy, umieścił na wozach dworskich napis „Władysławowo“. Landrath skazał go za to przekroczenie, a gdy „winowajca“ odwołał się do sądu, ten zaś w pierwszej instancyi uwolnił Dra Szumana, sprawa ta przeszła do sądu apelacyjnego, lecz Sejm orzekł na wniosek Kantaka odroczenie postępowania sądowego aż do ukończenia kadencyi.

Zajście to dało powód Kołu polskiemu w Berlinie do wniesienia d. 15 b. m. w Sejmie przez usta posła Wierzbińskiego interpelacyi o przemianę nazw polskich w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Interpelacya w tym przedmiocie była już wnoszoną w roku zeszłym. Interpelant kończy żądaniem, aby rząd położył koniec wojnie z ludem polskim i zastrzega się przeciw niesłusznemu dążeniu zrobienia z Polaków Niemców. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg odpowiada, że rząd musi baczyć na to, aby ludność polska traktowana przychylnie, była ustawom posłuszną. Minister odwołuje się na zeszłoroczną odpowiedź ministra Friedenthala i zeznaje, że przemiana nazwisk nie powinna się odbywać dowolnie i bez przyczyn słusznych, zarazem odparł zarzuty czynione przez interpelanta prezesowi rejencyi Bydgoskiej, gdyż zarzuty czynione w roku zeszłym, okazały się być płonnemi.

Bar. Schorlemer żądał rozpraw nad interpelacyą. Wniosek jego poparli centrum, Polacy i postępowcy. Nie poprzestaje on na oświadczeniu ministra i twierdzi, że postępowanie dokuczliwe i obrażające uczucia narodowości polskiej bardziej szkodzi interesom konserwatywnym, aniżeli rząd przypuszcza. Należy okazywać Polakom przychylność i wymierzać im sprawiedliwość a przedewszystkiem dopełnić zobowiązań uroczyście względem nich przyjętych. Nessler zaleca rządowi taką samą tolerancyę względem Polaków, jak względem mieszkańców Alzacyi. Hahn staje w obronie rządu i twierdzi, że ton nie czyni różnicy między Polakami a Niemcami oraz staje w obronie urzędników w Poznańskiem. Szuman opowiada szczegółowo wypadek z nim zaszły co do napisu na wozach. Kantak maluje dokuczliwości, na jakie narodowość polska jest wystawioną i lubo przyznaje, że są pomiędzy urzędnikami niemieckiemi ludzie zacni i względni na narodowość polską, to przecież [illegible] prezesowi rejencyi Bydgoskiej.

Na tem zakończyły się obrady nad interpelacyą, jak zwykle w takich przypadkach, bez praktycznego rezultatu, a praktycznym mogłyby być chyba uchwalenie rezolucyi w myśl interpelacyi.

Rosya.

Wobec niezmiernie ważnych wypadków, jakie zaszły ostatniemi czasy w Rosyi, mianowicie wobec zamachu moskiewskiego d. 1 grudnia, tudzież niedoszłych zamachów petersburskich, których urzędowo zaprzeczono, [illegible] przed niedawnym czasem przez wszystkie pisma [illegible] kwestya t. z. „zbliżenia się“ Rosyan z Polakami [illegible] Nawet *Nowoje Wremia* [illegible] *Golosa* [illegible] *St. Pet. Wiedomości* [illegible] list z Galicyi, podpisany pseudonimem „Rosyanin austryacki“ [illegible] z zupełną jawnością i solidaryzują się ze [illegible] galicyjskim korespondentem.

Ów zaś list „Rosyanina austryackiego“ brzmi dosłownie jak następuje:

„Nas tu zadziwia nadzwyczajnie, jak mogą dzienniki rosyjskie rozprawiać o jakiemś pojednaniu Rosyan, a tem samem i Małorosyan, z Polakami. Jeżeli Rosyanie tak już gorąco w swej zapamiętałości pragną przebaczyć wszystkie Polakom kraju Nadwiślańskiego i W. księstwa Poznańskiego i pojednać się z nimi, to w żaden sposób nie mogą i nie powinni czynić tego względem Polaków austryackich, [illegible] że ci ostatni nie są tego warci, [illegible] nie chcą bratania się. Pojednanie Rosyan z Polakami nie przestanie być niemożebnem wogóle, pokąd kierunek polityki polskiej [illegible] z Krakowa i Lwowa, t. j. pokąd [illegible] jak widzimy się w Galicyi, [illegible] przeciw Rosyi i przeciw wszystkiemu, co rosyjskie, uprzedzenia, uważając siebie i wszystkich Polaków za coś niezmiernie wyższego od Rosyan pod względem cywilizacyi. Dziennik petersburski *Molwa* myli się niezmiernie, twierdząc, że współcześni Polacy przyswoili już sobie tę najnowszą zasadę, że [illegible] narodów [illegible] że w Galicyi [illegible] naród [illegible]. Ale [illegible] dzienniki [illegible] Rusi Czerwonej, choć dwa albo trzy miesiące, a po[illegible] ich opinie [illegible] postępowe [illegible] Wy, Rosyanie, [illegible] ziemią [illegible] Rosyan, potrafili tym lub owym sposobem zobowiązać lub zniewolić pp. Polaków do tolerancyi, do szanowania i uznania praw narodowości rosyjskiej w Galicyi, mybyśmy, oczywiście, bardzo wam wdzięczni za to byli. Według naszego zdania, zbliżenie Rosyi i Rosyan z Polakami nie powinno nastąpić inaczej, jak z uwzględnieniem interesów ruskich w Galicyi, z uwzględnieniem naszych praw nieuznawanych przez Polaków, my tu bowiem jesteśmy [illegible] pod ich rządami w daleko gorszych jesteśmy warunkach, niż oni pod rządami Rosyjskiemi, które tak [illegible].

Tyle słów listu p. „Rosyanina austryackiego“... a potrzebujemyż dodawać, że ile słów, tyle fałszów?... *St. Pet. Wiedom.* jednak przyjmują to wszystko za prawdę, powołują się bowiem na zdanie, wypowiedziane przez *Nowoje Wremia* pod d. 14 października r. b.: „że pierwszego kroku zgody należy czekać od Polaków, którzy dają jawne i liczne dowody nieprzyjaźni względem „Rosyan w Galicyi“, gnębiąc ich narodowość“. Od siebie zaś dziennik petersburski dodaje te słowa niedwuznaczne wcale: „Pokąd Halicz rosyjski nie zostanie wyzwolony z pod polskiego terroryryzmu, nie może być, zdaniem naszem, mowy o pojednaniu społeczeństwa rosyjskiego z polskiem“.

Krótko i węzłowato. Jeżeli zaś przypuścimy — (a czynić to przypuszczenie dziś już wiele względów pozwala), że jest to ostatnie słowo w podjętej niedawno tak hałaśliwie, a dziś już upadłej, kwestyi „załatwienia stosunków rosyjsko-polskich w Rosyi“, to mimowolnie przychodzi do pamięci stare przysłowie: *parturiunt montes, naescitur ridiculus mus.*

— *Prawitelstwennyj Wiestnik* ogłasza wyrok zapadły d. 29 listop. w sądzie wojennym petersburskim w znanej już nam sprawie Mirskiego. Wyrok ten nie mieści żadnych ciekawszych szczegółów sprawy; powiada tylko: że szlachcic gub. Kijowskiej Leon Mirski, lat 21, uznany został winnym należenia do stowarzyszeń, mających na celu obalenie drogą gwałtowną istniejącego w Rosyi porządku społecznego i państwowego, urządzenia zamachu na życie szefa żandarmów Drentelna, stawienia zbrojnego oporu władzom wraz z zamachem na życie policyanta i fałszowania paszportów. Chorąży Jerzy Tarchow, lat 20, winnym wspólnictwa z Mirskim. Szlachcic zaś Hipolit Gołowin, 29, mieszczanin Eugeniusz Behlemiszew, 29, radca kolegialny Aleksander Olchin, 40, żona urzędnika Aleksandra Siemiewska, 35, i uczeń uniwersytetu Mikołaj Wereszczagin, 26 lat, oskarżeni o udział w tychże zbrodniach, nie zostali o to przekonani. Zatem sąd skazał Mirskiego na śmierć przez powieszenie; Tarchowa na 13 lat i 4 miesiące do ciężkich robót w kopalniach; wszystkich zaś innych dla braku dowodów sąd od odpowiedzialności uwolnił. Wyrok ten sądu wojennego w konfirmacyi jenerał-gubernatora uległ zmianie o tyle, że Mirski zamiast kary śmierci, skazany został do ciężkich robót w kopalniach na całe życie, Tarchow zaś do robót w fortecach na lat 10.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 17 grudnia.

Jutro o godz. 5ej po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

— Niebawem zbierze się u ks. Czartoryskiej grono trudniące się sprawą ubogich dla uorganizowania niesionej im pomocy.

— Donoszą nam z magistratu, że na ręce prezydenta Zyblikiewicza złożyli dla ubogich Maksymilian Małachowski 20 złr. a bar. Schindler 50 złr.

— Dziś o godz. 7½ wieczór odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Resursy miejskiej.

— Wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb Dra Michała Mohra. Nad grobem przemówił pastor, podnosząc zasługi zmarłego.

— Wczoraj na Rynku zbyt lekkie welocypedowe sanki przewróciły się do góry dnem, co wywołało zbiegowisko.

— Od kilku dni widać na Rynku istny las świerkowy, a zdaje się, że w miarę zbliżania się świąt cała strona Rynku zapełni się drzewkami, przygotowanemi na Wilię Bożego Narodzenia. Ruch kalendarzy objawia się także w księgarniach, gdzie książki dla dzieci, z których rok rocznie układa się spora biblioteka, sprzedają się na wielką skalę. W tym roku jako Piękny podarunek kolendowy dla młodzieży uważać można: „Obrazki dziejowe“ Teresy Jadwigi wydane nakładem Gebetnera i Wolfa, „Trzy powieści“ przez Zuzannę Zajączkowską, oraz książkę „Młodzież w pięciu częściach świata“ przez znanego w literaturze francuskiej powieściopisarz Eligiusza Berthet.

— W hotelu Drezdeńskim jest do widzenia owoc długiej i zmudnej pracy pewnego urzędnika kolei Karola Ludwika w Gajach. Są to „Jasełka“ czy też „Szopka“ w kształcie kościoła bożogrobowego, które przy oświetleniu wyglądają jak świątynia ze szkieł różnobarwnych. Nie szukać tu wprawdzie jednego stylu architektonicznego, lecz jak zwykle w szopce zastępuje go pstrocizna form i barw, dla tego niemożna tej szopki brać za dzieło sztuki artystycznej, ale właśnie przez to odpowiada tradycyjnym Jasełkom, gdzie fantazya zastępuje prawidła ustalonych porządków i stylów.

— W Sukiennicach, w głównej halli został ustawiony na próbę kram żelazny, lekkiej konstrukcyi. Kram ten stosujący się do rozmiarów przepisanych przez komitet budowy wydaje się nieco niski, wrażenie to jednak znikłoby, gdyby rzędem 15 takich razem stało obok siebie, nie mogą też być wyższe, ażeby niezabierały światła, które szczególnie w zimie w hali dosyć jest skąpem. Kramy takie żelazne przedstawiają bezpieczeństwo od ognia i złodzieja, dają się łatwo rozebrać, a będąc wybite wewnątrz drzewem są równie ciepłe jak drewniane, a dla oka bardzo się wdzięcznie przedstawiają. Konstrukcya żelazna jest w ogóle trwalszą od drewnianej, a różnica kosztów jest podobno bardzo mała. Jak wiadomo, komitet budowy i Rada miasta po zbadaniu sprawy będzie dopiero decydować, jaka konstrukcya ostatecznie ma być użytą. To jednak wiadomo, ze na halle targowe itp. nigdzie drewnianych budowli nie używają.

— Dowiadujemy się, że Dr Karol Estreicher z zapisu Wereszczyńskiego kupił w Szczawnicy na rzecz Akademii Umiejętności piękny i intratny dom, i wśród ostatnich wielkich mrozów wypadło mu jechać tamże w celu załatwienia interesów.

— W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie komedya pp. Najac i Hennequin w tłumaczeniu p. Arwina *Korespondencya Miłosna* (*Petite Correspondance*), grana po raz pierwszy w Paryżu w teatrze „Gymnase“ 2 lipca 1878 r. Ostatnie przedstawienie przed świętami odbędzie się w niedzielę.

— Publiczność nasza z niedowierzaniem przyjmuje wszelkie utwory poetyckie. Jeżeli nie jesteś Asnykiem, wiersze twoje spotkają się znajzupełniejszą obojętnością a nawet uśmiechem niedowierzania. Czasem niektórzy wyjmują z pod ostracyzmu pp. Bełzę, Grudzińskiego, wreszcie Gawalewicza, ale nikt zgoła nie chce wierzyć w liczne pseudonimy, jakich nam pisma peryodyczne nie szczędzą. Z poezyami Czesława spotykaliśmy się dość często w pismach warszawskich; obecnie mamy pod ręką pierwszy zeszyt, zawierający 27 utworów, z tych większa część oryginalnych, reszta tłómaczeń. Są to jednak płody nie bez pewnej wartości. Widać, że autor znakomitych poetów polskich studyuje i kształci się na ich wzorach. Nie ma tu wprawdzie jeszcze wybitnej indywidualności poetycznej, ale jest szczera i ujmująca nuta. Przytaczamy z tego zbioru następujące wiersze:

Z braćmi w szeregu stać na wspólnej roli,
Do pracy wspólnej, nie do skarg i waśni;
Pomóż im dźwigać brzemie ciężkiej doli.
Wśród walk życiowych ty wytrwasz do końca,
Tylko nie imaj przed czasem oręża,
Tylko nie sięgaj po gwiazdy i słońca!
Tytan upada — lecz człowiek zwycięża!

— *Niepłacić, źle; zapłacić, jeszcze gorzej.* Takiego przekonania nabyć można z postępowania naszych miejscowych władz skarbowych. Klasztor XX. Karmelitów nabył w 1877 od sąsiada prawo spółwłasności muru granicznego. Od kontraktu urząd podatkowy w Krakowie wymierzył należytość w kwocie 14 złr., wystosował do klasztoru wezwanie płatnicze z dnia 3 grudnia 1877 r. L. B. 446 i w skutek tego klasztor kwotę tę w dniu 28 marca 1878 zapłacił. Dnia 20 kwietnia 1878 doręczono klasztorowi drugie wezwanie płatnicze względem tej samej należytości z d. 30 kwietnia 1877 r. L. B. 890. Udał się więc przeor do urzędu podatkowego, gdzie okazał kwit, i po sprawdzeniu tożsamości tej kwoty, oświadczono mu, że ta należytość niewłaściwie dwa razy była wymierzoną i jest już zapłaconą. Obywatelskim rozumem sądził przeor, że urząd spostrzegłszy pomyłkę usunie ją i nie troszczył się więcej o tę sprawę. W sierpniu 1878 otrzymał klasztor bilet egzekucyjny o tę należytość stemplową, udał się więc znów do urzędu podatkowego i tam mu na bilecie egzekucyjnym napisano: „wstrzymać egzekucyę, ponieważ dwa razy z jednego interesu podatek wymierzono“. Gdy to upomnienie egzekucyjne było już drugiem z kolei, poradzono klasztorowi, aby wniósł podanie do powiatowej Dyrekcyi skarbu o odpisanie tej niewłaściwie żądanej kwoty. Na podanie to klasztor otrzymał rezolucyę, że powiatowa Dyrekcya orzeczeniem z dnia 3 listopada 1879 L. 23571 nieuwzględniła tego przedstawienia, z powodu, że owo drugie wezwanie płatnicze, już po zapłaceniu kwoty dłużnej klasztorowi doręczone, stało się prawomocnem (*sic!*) przyczem dodano, że klasztorowi służy prawo rekursu przeciw temu orzeczeniu w dniach 30. Zapewne kwota ta drugi raz od klasztoru wymuszoną zostanie, poczem klasztor będzie musiał wnieść prośbę o zwrot należytości niewłaściwie zapłaconej i uzyska go po kilku jeśli nie latach to miesiącach. Otóż takie jest dziwne pojmowanie rozporządzeń władz wyższych o uproszczeniu czynności urzędowych i zaniechaniu niepotrzebnej pisaniny; a może *schieber* pana referenta, naraża obywatela, który swego obowiązku względem skarbu bez zwłoki dopełnił, na nieprzyjemności egzekucyi, dwa rekursy już dotąd potrzebne, a ile jeszcze pisać wypadnie, to Bogu wiadomo, chodzenie po urzędach i t. p., że nie bez racyi wydać się musi jeżeli biedny kontrybuent otrzymawszy wezwanie nie będzie się spieszył z zapłatą, bo później w rok, jak w tym wypadku, otrzymać może drugie wezwanie, a wtenczas niezapłaciwszy nic, łatwiej mu będzie uwolnić się jednorazową zapłatą; a jeżeli zbyt się pospieszy, może być jak tutaj zmuszony do zapłacenia po raz drugi.

— Dowiadujemy się, że d. 10 b. m. zmarł w Inspruku X. Paweł hr. Potocki z Towarzystwa Jezusowego, syn hr. Henryka i Heleny z książąt Sułkowskich, młodszy brat hr. Rodryga Potockiego właściciela Chrząstowa. X. Potocki liczył lat 36.

— Zeszłego tygodnia odbyło się polowanie w Jezierzanach u p. Stanisława Matkowskiego. W dwóch dniach zabito 202 zajęcy i 5 lisów.

— **Tarnów** 15 grudnia.

W chwili, w której za staraniem naszej Delegacyi ma być zaprowadzonym język polski na kolejach galicyjskich, a nawet pewna część biór centralnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika z Wiednia do Lwowa przeniesioną, uważam za stosowne zwrócić uwagę Koła polskiego na ten fakt, że sprawami zdrowotnemi kolei Dniestrzańskiej, Łupkowskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej zawiaduje po dziś dzień lekarz o sto mil oddalony. Podczas gdy dyrekcye kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, we własnym a dobrze zrozumianym interesie, już dawno postarały się, aby ich lekarze naczelni urzędowali we Lwowie, albowiem tak ważne obowiązki, jakiemi są: nadzór nad stosunkami sanitarnemi, przestrzeganie przepisów policyjno-lekarskich podczas wybuchłych epidemij, czuwanie nad higieną mieszkań i studzien, tak dla służby kolejowej jak i dla podróżujących przeznaczonych, kontrolowanie dobroci leków i rachunków aptekarskich, wreszcie wydawanie superarbitriów w razie pensyonowania lub oddalania urzędników, tylko na miejscu z korzyścią tak dla kolei jak i dla publiczności wypełniać się dadzą — dyrekcye kolei Dniestrzańsko-Łupkowskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej mają swego naczelnego lekarza w Wiedniu, który niestety w swem mieszkaniu załatwia tak ważne czynności.

Jak dalece nieuzasadnionem jest pozostawienie nadal tej posady *in statu quo*, dość będzie przytoczyć, że lekarz ów przybywszy w przeciągu dwóch lat raz jeden na kilkanaście godzin z Wiednia do Galicyi, nie umiejąc ani jednego słowa po polsku, wypytywał się strażników kolejowych o przymioty ich mieszkań zapomocą tłumacza, a wysiadłszy z wagonu w Żegestowie, niemało się zdziwił, że w Galicyi znajdują się nawet źródła lekarskie.

Odwołując się na tak ważne obowiązki lekarzy naczelnych, zwracając uwagę Koła polskiego, że czuwanie nad stosunkami sanitarnemi kolei Łupkowskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej — któremi latem tysiące cierpiących do kąpiel przejeżdża, a gdzie jak to w b. r. się stało, wszyscy zamiejscowi zachorowawszy w Krynicy na tyfus, bez odosobnienia razem z innymi podróżnymi przewożeni byli — nie jest rzeczą obojętną dla kraju naszego, spodziewam się, że Delegacya nasza w Wiedniu zajmie się gorliwie tą sprawą i wpłynie na rząd, aby tak przy dyrekcyi kolei Dniestrzańsko-Łupkowskiej w Przemyślu, jak i przy dyrekcyi kolei Leluchowskiej w Tarnowie, ustanowił lekarzy naczelnych, władających językiem polskim, a jako na właściwych miejscach urzędujących, dających rękojmię godnego odpowiedzenia przyjętym na się obowiązkom.

— Bandę cyganów, złożoną z mężczyzn, kobiet i dzieci, ogółem 11 głów, znaleziono w zeszłym tygodniu w lesie pod Rybnikami na Górnym Szląsku, zmarzniętą nad wygasłem ogniskiem. Dnia 8 b. m. pochowano jedenastu nieszczęśliwych.

— W sobotę sąd karny w Berlinie skazał kilku żydów rosyjskich za sprzedaż fabrykowanych w Londynie 10 i 25 rublowych papierów rosyjskich. Osobliwa rzecz, iż jeden ze skazanych zostawał w stosunkach z władzami rosyjskiemi, którym służył za ajenta wysłanego do śledzenia fałszerzy. Służył on obu stronom zarówno. Skazani zostali od 3 do 5 lat więzienia: fabrykant cygar Józef Witkin; krawcy: Izaak Charłupski i Beer Holz oraz kupiec Hirsz Dyskin. Istotnym ajentem rosyjskim w tej sprawie był kupiec z Warszawy Beniamin Nadel.

— Stan zdrowia cesarzowej Rosyjskiej miał się pogorszyć, tak, iż wyjazd jej do Florencyi jest zaniechany.

— Car Aleksander osładza sobie jak może teraźniejsze swe, pełne goryczy życie. Oto z jego rozkazu w jednym z ogrodów pałacowych w Petersburgu budują teraz z wielkiem pośpiechem i niemałym oczywiście kosztem pałac lodowy, tego samego najściślej rysunku, urządzenia i planu, według których niegdyś (w r. 1740), za Carowej Anny Iwanowny, był wzniesiony podobnyż budynek w stolicy nadnewskiej na placu pomiędzy admiralicyą a pałacem zimowym. Cały gmach zbudowany z lodu, bez kawałka innego jakiegokolwiek materyału. Ściany, dach, ramy do okien, tafle, naśladujące szkło w oknach — wszystko z lodu. Proces budowania tak się odbywa: bryły jaknajczystszego i jaknajgrubszego lodu piłują się w sześciany regularne i z nich przez oblewanie wodą (im w większy mróz, tem lepiej) wznoszą się ściany i z takichże brył piłowanych w płyty płaskie, układa się pułap a potem dach. Tym sposobem stanie budynek 24 metry długi, 8 metrów szeroki i 9 metrów wysoki, podzielony na kilka obszernych sal. Front budynku okazały i mający wystawę arkadową z filarami pięknego rysunku, zdobią nadto posągi, lane z lodu. Obszerną sień oświetlają dwa okna, a każda z sal ma ich po trzy; okna te wraz z ramami, zrobione są, jak wspomnieliśmy całe z lodu. Na oknach stoją lodowe doniczki ze sztucznemi roślinami, których liście i kwiaty, a oprócz tego — na gałęziach ptaki, są także z lodu misternie wyrobione. Wszystkie meble i sprzęty drobniejsze, mianowicie: łóżka, szafy, stołki, kanapy, fotele, stoły, bufet, w którym talerze, wazy, półmiski, filiżanki, i t. d. w pokoju sypialnym gotowalnia z kilkunastoramiennemi świecznikami, ramy do zwierciadeł i obrazow, komin ozdobny a w nim polana drew — słowem wszystko wyrobione z lodu, nawet piękny postument zegarowy na kominie... Całość tego pałacu lodowego ma przedstawiać, jak upewniają dzienniki, widok prawdziwie czarodziejski... Wierzymy chętnie... Mimowolnie jednak nastręcza się nam uwaga, że budowanie w Petersburgu „zamków na lodzie i z lodu“ teraz gdy carskim pałacom mieszkalnym grożą, jak wiadomo, miny dynamitowe, możnaby poczytać za bardzo niedobrą wróżbę.

— Z Berdyczowa donoszą do dziennika *Prawda* o następującej zabawnej historyi. W tych dniach, gdy kupcy handlujący towarami bławatnemi przyszli rano do swoich sklepów, na wielkie zdziwienie ujrzeli takowe sklepy opieczętowanemi. Poczęto się wypytywać, i w końcu okazało się, że opieczętowania dokonali dwaj młodzi ludzie w mundurach straży pogranicznej. Kupcy czując swe sumienie na punkcie przepisów celnych niezbyt czystem, postanowili załatwić sprawę drogą „pokojową“. W tym celu zebrali między sobą 500 rs. i z tem udali się do owych urzędników, gdy jednak suma ta została odrzucona, zebrali jeszcze 1000 rs. i wtedy dopiero wszystko się załatwiło doskonale. Pieczęcie zdjęto i sklepy przybrały dawniejszy spokojny charakter. W jakiś czas potem cała ta sprawa doszła do wiadomości miejscowych władz, które rozpoczęły śledztwo, i okazało się, że owymi „urzędnikami celnymi“ byli dwaj zręczni, pięknej przyszłości młodzieńcy, których i śladu nawet nie znaleziono.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Piotra Kozaka, za kradzież płaszcza i sprzeniewierzenie pieniędzy w służbie; Pawła Klunę, za podejrzane posiadanie około miarki pszenicy w worku; Jana Kantego Tatonia i Kazimierza Grządzielskiego, za kradzież kilku łokci sukna ze sklepu; Maryę Jakubowską, za kradzież widelca srebrnego z znakiem „Z.“; za pijaństwo 2 osoby.

W policyi złożono: chustkę bawełnianą, kolorową, znalezioną dzisiaj rano na plantacyach; scyzoryk, który dzisiaj rano znalazł Marcin Żurawka, listonosz.

W listopadzie organa dyrekcyi policyi w Krakowie aresztowały 740 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 317, a mianowicie: za zabójstwo 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 2, za kradzież 115, za sprzeniewierzenie 5, za oszustwo 5, za obrazę straży 9, za powrót z wydalenia 2, za podrobienie dokumentu publicznego 1, za przybranie fałszywego nazwiska 1, za prędką jazdę 1, za pozostawienie koni bez dozoru na wolnem miejscu 2, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 95, za pijaństwo 76. Od tutejszych sądów karnych odebrano po odbyciu kary 94 osób. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, oraz dla wydalenia z Krakowa, zbadania przynależności gminnej itd. 159. W szpitalu umieszczono 23 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury itd. 241. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 73 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 49, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 16, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 6, za dręczenie zwierząt 2. W miesiącu listopadzie był jeden wypadek samobójstwa i jeden wypadek nagłej śmierci.

TEATR. We czwartek d. 18 grudnia: Komedya w 4 aktach przez Eug. Labiche i Edwarda Martin, przełożył Wł. Sabowski: *Przygody w podróży.* Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 16 grudnia przed południem pochmurno, później pogoda; termometr od —14·8 doszedł do —5·8 C. Barometr zaczyna opadać; rano o godz. 7ej dnia 17 stan jego był 757·5 millim., termom. —15·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek d. 18 grudnia: Oczek. pł. N. Maryi P.; Ś. Gracyana.

Wiadomości bibliograficzne.

W wydawnictwie sztuk teatralnych J. M. Bolesławskiego w Pradze wyszedł po czesku znany dramacik jednoaktowy p. Zygmunta Przybylskiego p. n. *Poświęcenie* czyli po czesku *Obiet*, dramaticka hra v jednom jednani od Z. Przybylského przeložil Arnoszt Schwab-Polabsky.

Od Administracyi „Czasu“

Dla głodem dokniętych Górnoszlązaków złożono pod cyfrą N. N. 1 złr.

Dla biednych m. Krakowa złożyła p. T. Znamięcka 25 złr.

Z Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych.

(Dokończenie).

Pana Karola Müllera „Jan Zamoyski w odwiedzinach u Jana Kochanowskiego w Czarnolesiu,“ chętnie umieszczam na naszej wystawie, pomimo wielu błędów, jakich nie brak w tym obrazie. Artysta posiada wielką rutynę w malowaniu, poprawność w rozwinięciu kompozycyi i pewien stopień artyzmu. Przypatrzmy się układowi kompozycyi: Na pierwszym planie ułożył artysta grupę rodzinną, ale układ nieco pretensyonalne przypomina żywy obraz teatralny.

Pod rozłożystą lipą, przy kamiennym stole siedzi Jan Kochanowski, zajęty zapewnie układaniem wierszy, a na kolanach trzyma Urszulkę; tuż obok nich żona jego padtrzymuje lutnię, z której jedna reczka wydobywa urywane akordy, a które zdają się być jednak źródłem natchnienia dla Jana. Za matką stanęły cztery córki, spoglądające spokojnie na tę całą scenę. Na drugim planie obrazu, który artysta zanadto zbliżył do pierwszego, widzimy Jana Zamoyskiego w różowym atłasowym kontuszu, który zsiadłszy z konia, wita się z młodą kobietą, przyjmującą gościa w imieniu rodziny. Jeżeli z jednej strony możemy podnieść takie zalety obrazu, jak koloryt miły i naturalny, tudzież samego poetę, który w wyrazie twarzy ma bardzo dużo ciepła i polotu, lub wreszcie owo znamie sielankowej poetyczności, którą tchnie spokojne życie Czarnolesia, to z drugiej strony, jak to już wyżej wspomnieliśmy, razi w obrazie to pozowanie obu grup, ta pretensyonalność układu, która ściera urok prawdy z kompozycyi. Przy tem obraz ten nie ma nic zakroju historycznego i nie przenosi nas wcale w złoty wiek Zygmuntowski.

Pan Władysław Malecki wystawił kilka obrazków, z pomiędzy których wymienić należy: „W Tyrolu,“ „Krajobraz Tyrolu,“ „Przed przeprawą“; pierwsze dwa obrazy celują malowniczym pejzażem, wdzięk tych widoków jest największą ich zaletą. Trzeci obraz „Przed przeprawą“ przedstawia nam tabor kawaleryi, który zsiadłszy z koni, częstuje się i gwarzy. Kompozycya cała obliczona na wrażenie kolorytu. Obóz rozłożył się na polanie pod smukłemi sosnami; sosnami które kąpią się w purpurze zachodzącego słońca, wywołując piękne effekta. Dymy z ognisk dodają wiele fantazyi całości. Przy obrazkach p. Maleckiego umieszczam także „Jesień“ p. Krycińskiego, jest to obrazek bogaty w efekty i kolory sztuczne, któremi zwykła się stroić jesień, jak kokietka, co przetańczyła już wiosnę i lato swego żywota.

W ogóle na Wystawie przeważają w wielkiej liczbie pejzaże, a jak w naturze, tak i w malarzach rozmaitość nieskończona. I nie może być inaczej. Natura nieskończenie jest rozmaitą nie tylko w układzie, ale i w przedstawianiu się. Najmniejsza wioska albo lasek, jeżeli obejdzie się go naokoło dostarczy sto rozmaitych krajobrazów. Obejść go w różnych porach roku, a każdy z tych stu pejzaży przemieni się sto razy. Wstań o świcie i z jednego miejsca patrz do zmroku, jeden i ten sam przedmiot, z jednego punktu widziany w ciągu jednego dnia przedstawi sto rozmaitych obrazów.

Sidorowicza „Noc jesienna z okolic Lundenburga“, „Wschód księżyca“, są to widoki przeźroczyste, które trudno opisać. Wszystko to skromne, ciche, artysta nie chce wywołać silnych wrażeń zmysłów, ale pragnie cichych wzruszeń kontemplacyjnych. Z wdziękiem, harmonią i prostotą układu łączy się tu koloryt prześliczny, pełen żywego tchnienia. Takie pejzaże mają nieocenioną wartość, bo przyroda w nich wznosi się do idealnego życia. Bardzo miłe wrażenie sprawia także obrazek p. Świszewskiego: „Z okolic Częstochowy“.

Pan Piotrowski wystawił dwa obrazy większych rozmiarów: „Przy studni“ i „Pochód rekrutów“. Oba te obrazy widza obojętnym zostawić nie mogą. „Pochód rekrutów“ jest to dzieło wyższego talentu; w fizyonomiach rekrutów wiele przejmującej prawdy i charakterystycznej typowości, jest wiele szczerości w ich rzewnym wyrazie. Mniej nam się podoba obraz „Przy studni“. Dziewczyna słuchająca zapewne miłosnego oświadczenia, zbyt konwencyonalna, chociaż kompozycya tchnie pewną siłą, należało jednak wypełnić postacie większym zasobem charakterystycznego wyrazu.

Niepodobna nie wspomnieć także o obrazie p. Szemera: „Dzień targowy w miasteczku“. Artysta rozwinął w nim zdolności. Z obrazu tego bije przedewszystkiem rzetelna prawda w charakterystyce typowych postaci, w malowaniu szczegółów.

Na tem kończę nasze dzisiejsze sprawozdanie. Żałuję, że nie mogłem w niem wspomnieć o p. Kossaku, ale z wyjątkiem małej akwarelli przedstawiającej „Pocztowego kawaleryi narodowej“, nie ma innego obrazu tego znakomitego artysty. Kończę moje dzisiejsze uwagi o Wystawie Sztuk pięknych tem przeświadczeniem, że w chwili, kiedy prąd myśli ludzkiej cały prawie skierowany jest nie ku idealizowaniu, ale ku owładnięciu materyi, my posiadamy jeszcze stosunkowo pewną sumę artyzmu. Ktoby temu przeczył, nie byłby sprawiedliwym; najłatwiej pod pozorem znawstwa ganić wszystko. Sumienny krytyk powinien mieć wiecznie w pamięci zbawienne zdanie łacińskie:

Plus negare potest asinus, quam probare philosophus.

Z. P.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 15 grudnia.

Z powodu dyskusyi adresowej w Izbie deputowanych zamieścił był wychodzący w Wiedniu dziennik *Wiener Handels-Presse* w Nrze 45 z dnia 9 listopada r. b. artykuł o wyniku tej dyskusyi, szczególnie zaś o zachowaniu się Polaków, których, że tak powiemy, błotem obrzucił. Prokuratorya rządowa dopatrzyła się w tem przekroczenia z §. 302 u. k. tj. podburzania do nieprzyjaźni przeciw narodowościom, i wytoczyła redaktorowi tego pisemka Fischerowi proces. Jakiego to rodzaju był artykuł, można z tego wnosić, że powiedziano w nim między innemi, iż „Polacy są najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciółmi naszych interesów, a jako pasożytni reprezentanci swego kraju (*Schmarotzerlandes*) karmią się naszem ciałem gospodarczem; że oni zawsze tylko biedę, nędzę i przekleństwo na tego sprowadzali, kto był tak głupim, że im zaufał, że oni Niemców zdradzili, a Czechów sprzedali“ itd. itd. Oprócz tego był inny ustęp dotykający w sposób nikczemny osobiście jednego z najznakomitrzych posłów polskich.

Dziś tedy odbyła się rozprawa główna przed sądem przysięgłych. Prokurator rządowy utrzymał w całości akt oskarżenia i domagał się ukarania redaktora, obrońca natomiast usprawiedliwiał obwinionego tem, iż pisał w oburzeniu po gorącej walce, jaką stoczono podczas dyskusyi adresowej; zresztą wolność głosu na trybunie parlamentarnej przyzwyczaiła się już dostatecznie do tego, że nie potrzeba się obawiać, aby każde słowo polemiczne ostrzejsze było podburzaniem. Prokurator rządowy odrzekł na to, iż gdyby każdy wydawca dziennika mógł pozwalać sobie to mówić

co wolno mówić deputowanemu, natenczas zmuszony byłby on (prokurator) złożyć swój urząd.

Przysięgli 9 głosami przeciw trzem uznali, iż Fischer nie jest winnym, zarzuconego sobie przekroczenia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kongres rolniczy w Wiedniu.

W sprawie popierania melioracyj referent Dr Perels wnosi rezolucyę, w której wyraża życzenie utworzenia centralnego bióra dla melioracyj w ministeryum rolnictwa i żąda jak najprędszego wniesienia ustawy o komasacyi. Nakoniec uprasza o zwrócenie uwagi na wykłady o melioracyach w szkołach rolniczych i ustanowienie posad płatnych inżynierów kultury krajowej do przygotowania prac melioracyjnych i zachęcania do nich.

Delegat Wich poleca utworzenie banków kultury krajowej.

Na drugiem posiedzeniu d. 12 grudnia przyszła na porządek dzienny kwestya organizacyi kredytu rolniczego. Bar. Doblhof zalecał zakładanie instytutów hipotecznych, któreby także kredyt osobisty dawały. Drugim czynnikiem rozszerzenia kredytu rolniczego mogłyby być kasy oszczędności, gdyby zniżyły stopę procentową i zmieniły warunki odpłat hipotecznych. Lokowaćby też należało kapitały sierocińskie w interesie rolnictwa. Zaleca też kongres wydawanie listów dłużnych (*Grundschuldbriefe*), jakie istnieją w Prusach. Zastosowanie patentu o podatku dochodowym z r. 1849 do tych stowarzyszeń kredytowych, stowarzyszeń zaliczkowych i zapomogowych, które polegają na zasadzie samopomocy, nie są obliczone na zysk i ograniczają się na członkach swoich, naraża a czasem uniemożebnia ich istnienie. Wypada je uwolnić od ciężarów. (Wniosek Schütza i Abrahamowicza). W udzielaniu pożyczek wekslowych termina dłuższe niż trzy miesiące są dla rolnictwa pożądane. Izolowane stowarzyszenia kredytowe rolnicze wymagają centralnych zakładów w ogniskach handlowych (Doblhof).

W sprawie komasacyi gruntów uchwalono na wniosek Smetanky i Dra Bilińskiego rezolucyę, aby komasacyę gruntów na drodze prawodawstwa w razie potrzeby nawet przymusowo przeprowadzić.

Wiedeń 15 grudnia. *Neue fr. Presse* Sytuacya się nie zmieniła się, usposobienie spokojne, ruch w tranzakcyach nadzwyczaj mały, nawet i w umowach na późniejsze odstawy. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w marcu płacono 14 złr. 90 c., za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę 8 złr.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie nie nadeszły.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 15go grudnia. — Wiedeń: pszenica 13·40 do 14·50 złr.; żyto od 10·40 do 10·75 złr.; okowita pr. 10,000 litrów procent od 37— do 37·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) od 14·80 do 14·85 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·—. — Berlin: pszenica żółta (listop., grud.) 239·—; żyto —·—; Spirytus loco 54·20 złr. — Szczecin: pszenica [illegible]; żyto [illegible]; rzepik (jesień) —·— złr.; Olej rzepakowy 79·50 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 1 złr. 83 cent.

NADESŁANE. (2974)

Prawdziwy postęp.

Jeden ze znakomitszych specyalistów Dr Porte zapisał dla chorych *Przewodnik lekarski w chorobach piersiowych i gardlanych*, który w świecie lekarskim pozyskał pewien rozgłos. Czytamy w nim na str. 37:

„Często mówiliśmy o preparatach żelazistych, które się przepisują przy leczeniu suchot i innych chorób piersiowych. Śród preparatów, pod zaradczemi formami nastręczających się uwadze lekarza i chorego, preparat, który nam zawsze dawał rezultaty zadawalniające, jest *Żelazo Brava* (ciekłe, w kroplach skoncentrowanych*), przepisywane przez lekarzy z nadzwyczajnem powodzeniem.

„Jest to niezaprzeczenie środek żelazisty najenergiczniejszy i najłatwiejszy do użycia w wypadku niedokrwistości i bladaczki, które tak często przyśpieszają rozwój cierpień piersiowych. Rzecz się ma podobnie z suchotami w pierwszym stopniu, przedewszystkiem jeśli im nie towarzyszą objawy rozdrażnienia."

*) Żelazo Bravais powinno być używane we wszystkich wypadkach zubożenia krwi, upadku sił, bladości, braku apetytu, opóźnienia lub zatrzymania miesięcznej regularności u kobiet, osłabienia u dzieci. Jest to najoszczędniejszy ze środków żelazistych ze względu, że jeden flakon starczy może przeszło miesiąc, co zaledwo wynosi 15 centimów na dzień; jest on bez smaku i zapachu, nie sprawia zatwardzeń, nie czerni zębów.

Znajduje się w znaczniejszych aptekach; skład główny w Paryżu, rue Lafayette 13. Baczność wystrzegać się naśladownictw, które nie mają żadnych zalet prawdziwego *Żelaza Bravais.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyński i Redyka.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 grudnia. W Izbie deputowanych zapowiedział Legrand, że po rozdaniu „żółtej księgi" w styczniu interpelować będzie rząd o położenie Izraelitów w Rumunii; jak na teraz pyta tylko, czy rząd ma zamiar uznać niepodległość Rumunii. Prezes ministrów Waddington odpowiada, że rząd zawsze żywi współczucie dla spraw Rumunii. Od kongresu berlińskiego Francya używała wpływu swego na korzyść tego małego narodu; na jej żądanie dano Rumunii pas ziemi dla wynagrodzenia jej za Besarabię. Pod względem rewizyi prawodawstwa (w Rumunii) osiągnięto już ważne rezultaty; kwestya ta przeszła z pola konstytucyjnego na pole prawodawcze. Francya prowadzi teraz rokowania na zgodą innych mocarstw, od których odłączać się nie może. Należy się spodziewać, że uznanie Rumunii wkrótce stanie się faktem spełnionym (*Oklaski*). Izba uchwaliła następnie żądany kredyt 60 milionów na budowę dróg ubocznych. Z powodu słabości ministra Leroyera odłożył Lockroy na jutro interpelacyę o amnestyę. Grévy i Freycinet ułożyli nowy program ministeryalny.

Dubrownik 15 grudnia. Otrzymano tu wiadomość z Albanii, że Porta wydała proklamacyę, w której przypomina, że na mocy traktatu berlińskiego zmuszoną jest oddać Plawę i Gusinię. Dla tego opór przeciw temu stawiany przez część mieszkańców nie odniósłby innego skutku, jak daremny rozlew krwi, zabroniony przez święty zakon. Proklamacya odwołuje się w końcu do patryotyzmu ludu albańskiego i wzywa go, aby zaniechał wszelkich zamiarów stawienia oporu, któryby pociągnął za sobą ciężką moralną i materyalną odpowiedzialność.

Bukareszt 15 grudnia. Dziś na posiedzeniu Senatu żądał Jepureanu, aby senat nie zażądał wykupu zakładów kolei żelaznych, gdyż akcyonaryusze zerwali układy z rządem. Katardżiu i Floresku popierają to żądanie a minister wyznań i Statesku przemawiając zbijają żądanie. Senat postanowił w końcu rozpocząć obrady w sekcyach nad tym przedmiotem. Laskar Katardżiu interpelował, azali prawdą jest, że rząd otrzymał z Berlina telegram mówiący o zerwaniu układów o koleje żelazne z powodu poprawki Izby, (aby dyrekcya kolei była w Bukareszcie).

Dziś przed południem niedoszła nas poczta wiedeńska jak i inne poczty z zachodu. Pod Przyrowem nastąpiła przerwa k munikacyi.

Dowiadujemy się, że członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski bawi w Wiedniu w ważnych sprawach krajowych. Domyślamy się, że idzie tu zapewne o budżet, który wskutku niezwołania sejmu pozostaje dotąd w zawieszeniu.

Już od wielu wydziałów krajów koronnych wyszły w tej mierze zapytania i wnioski do ministeryum, lub słuszne skargi i nalegania o zwołanie sejmów; mianowicie z Gracu i Berna.

Dziś rozstrzyga się w Izbie deputowanych sprawa przedłużenia ustawy wojskowéj. Depesze ostatnie przyniosą nam zapewne wiadomość o wyniku głosowania. Onegdaj minister Horst usiłował w komisyi odnośnéj jeszcze raz przekonać niechętnych, lecz mu się nie powiodło; siedmiu członków głosowało przeciw przystąpieniu do uchwały Izby wyższéj, a 13 za przystąpieniem. Tak więc ponownie wyjdzie z komisyi wniosek mniejszości o przedłużenie ustawy wojskowéj na lat trzy. Przedmiot ten zajmował także konferencyę rządu z prezesem Izby i przewodniczącymi w klubach. Ponieważ mało jest nadziei, aby wniosek rządowy uzyskał dziś potrzebną ⅔ ilość głosów, zastanawiano się więc nad ewentualnością wybrania wspólnéj z obu Izb komisyi. Istnieje zamiar, aby z Izby wyższéj wybrani zostali sami wiernokonstytucyjni, a z Izby deputowanych sami autonomiści do komisyi. W takim razie łatwiéj może przyjdzie do zgodnéj uchwały.

Naradzali się także wczoraj przewodniczący w klubach z prezesem Izby co do dalszego programu pracy parlamentarnéj Izby. Postanowiono, iż ferye trwać będą od 20 b. m. do 15 stycznia r. p., ostatnie posiedzenie odbyć się ma w piątek. Oczywiście Izba przez te dni zajmie się głównie ustawą wojskową i weryfikacyą wyborów.

Montagsrevue, która uchodzi za organ hr. Taaffego, w ostatnim numerze oświadcza, że w razie nieprzyjęcia ustawy wojskowej hr. Taaffe poda się do dymisyi a hr. Clam-Martinic utworzy nowy gabinet. Zdaje się jednak, jak to wczoraj pisał nasz korespondent wiedeński, że chociażby § 2 o który głównie idzie, a który naznacza dziesięć lat trwania ustawy wojskowej, nie przeszedł w Izbie posłów po powrocie z Izby panów, to jeszcze przejść może po naradach komisyi z obydwóch izb, a dopiero gdyby i wtedy nie doszło się do pomyślnego skutku, sprawdzićby się mogły przepowiednie czy groźby *Montagsrevue.*

Zjazd w Warzinie hr. Szuwałowa i lorda Dufferina zwraca na siebie uwagę świata politycznego, który niepoczytuje go za przypadkowy, chociaż nic dokładnego ani nawet przypuszczalnego nie da się o nim powiedzieć. *Post* berlińska otrzymuje z Petersburga wiadomość, że hr. Szuwałow ma objąć tekę ministerstwa policyi, które ma być nowo stworzonem a to w głównym celu wytępienia nihilizmu. Saburow, poseł w Atenach jest mianowany posłem w Berlinie. Ubrył ma natomiast objąć poselstwo w Wiedniu.

Ks. Bismark ma przybyć do Berlina d. 21 b. m. *Gaz. krzyżowa* utrzymuje, że nie zachodzi żaden dotykalny powód podwyższenia stanu wojsk, jak to głoszono; niemniej nie przyjdzie do podwyższenia etatu marynarki, którego plan rozłożony jest na dalsze lata. Rada związkowa zajmuje się sprawą ścieśnienia atrybucyj parlamentu przez zaprowadzenie dwuletnich budżetów. Zmiana ta konstytucyi musi przejść przez uchwałę parlamentu niemieckiego.

W ostatniej z swoich jakoby półurzędowych korespondencyj petersburskich donosi *Nordd. allg. Ztg* pod datą 12-go b. m: „Liczne pogłoski o wykryciu zamierzonych zamachów wywoływane są nie tylko żądzą, uderzających nowin, ale wprost wychodzą od nihilistów, a to dla tego, aby niepokoić sfery administracyjne, wprowadzać policyę na błędne tropy i klasę posiadającą trwożyć. Właściwie przeciw niej zwraca się cała robota nihilistów; banda ta katilinowska pragnie upuścić jej nieco krwi i radykalnie zmienić własność. Zamachy nie są owocem zemsty, nie są same dla siebie celem, lecz aby w razie udania się rzucić wobec ludu podejrzenie na klasę posiadającą własność i przeciw niej zwrócić lud. Pomaga temu działaniu i to, że także nie z pośród samych tylko nihilistów wychodzi działanie w duchu radykalnego systemu panslawistycznego. Większa część egzemplarzy proklamacyi, którą nihiliści tu rozrzucili a żądającej zwołania zgromadzenia narodowego przez głosowanie powszechne, została przez policyę zabraną; przyczem uwięziono człowieka, u którego znaleziono miny explodujące." Z krótkiego tego listu wyczytać można, że nie tylko nihiliści spiskują ale oraz panslawiści.

Pester Corr. donosi zaś w liście z Petersburga z d. 11 bm. o takich zajściach, że te kazałyby przewidywać rewolucyę pałacową, albo militarną, lub też obie razem. Gdyby rzeczy tak daleko już zaszły, trudno przypuścić, aby nie doszła o tem wieść na innej już drodze. Pismo to bowiem opowiada, że po zamachu w Moskwie, gdy Car oznajmił, iż należy podwoić surowość, Carewicz napisał do niego list z prośbą, aby zaniechał pogróżek, które do przepaści prowadzą. Car kazał d. 6 b. m. oznajmić synowi, że on sam jest panem i nie przyjmuje rad jego. Na to miał odpowiedzieć Carewicz, że ojciec już nie ma prawa narażać przyszłej dynastyi i zamknąwszy się u siebie nie przybył na obchód orderu św. Jerzego. Car zamierzał kazać uwięzić syna, ale telegram błagający od Carowej wstrzymał go od tego postanowienia. Wszyscy ministrowie prócz Makowa, dwie trzecie części senatu i najznakomitsi wojskowi stoją po stronie reform. Car otrzymał odpis petycyi, którą senat ma do niego zanieść z żądaniem swobód; jenerałowie mieli złożyć raport że przeszło czwarta część oficerów jest nowemi zasadami przejęta i zachodzi obawa, jeśli konstytucya nie zapobieży katastrofie. Doniesienia powyższe zdają się być przesadzone; gdyby bowiem już tak daleko zaszło, nie byłoby mowy o działaniu dyplomatycznem Rosyi, bo w przeddzień rewolucyi nie byłoby mowy o wyprawie Szuwałowa do Warzinu.

Francuska Izba deputowanych miała wczoraj rozstrzygnąć w nowej bitwie między rządem a skrajną lewicą; Lockroy zapowiedział bowiem na ten dzień interpelacyę o zastosowanie ustawy względem amnestyi. Skrajna lewica nie woła już o amnestyę powszechną, ale chce na punkcie wykonania danej amnestyi zaczepić rząd. Jeżeli upadek gabinetu jest, jak się zdaje, przygotowany przez Gambettę, lubo tenże pozornie pogodził się z Grévym i z Waddingtonem, to Gambetta nie może zezwolić, aby obalił gabinet Lockroy, Clemenceau i inni radykaliści. Z tego więc względu interpelacya nie wydaje się być groźną. Wszakże tak to domniemane zwycięstwo, jak poprzednie, gdy szło o wotum zaufania, jest pyrrusowem, bo podkopuje gabinet, gdyż interpelacya słabych jego stron odsłonić nie omieszka.

Wiadomo, że podczas srożenia się komuny bank francuski chcąc się ochronić od łupieży, oddał w ręce dowódzców komuny niektóre fundusze. Minister skarbu Pouyer-Quertier zapewnił bank, że szkody te przyjmie na siebie skarb państwa. Żądania banku względem wynagrodzenia mu tych strat pozostały bezowocne a wreszcie upadły w w Izbie deputowanych, mimo, że minister Leon Say wykazywał prawo banku do wynagrodzenia. W ten sposób ministeryum poniosło porażkę.

Wczorajsza depesza jenerała Robertsa nie brzmi bynajmniej pomyślnie dla Anglików. Postanowienie „opuszczenia wzgórz powyżej Kabulu leżących", skąd jedynie mógł zapanować nad okolicą zajętą przez nieprzyjaciela, celem skoncentrowania się w obwodzie Szerpur, dowodzi, że sam już tylko obronne stanowisko wobec groźnego nieprzyjaciela zajmować może. Rozkaz wydany jenerałowi Gough w Gundamuku i jenerałowi Arbuthnot w Dżellalabadzie, ażeby bezzwłocznie maszerowali do Kabulu, mógłby być środkiem skutecznym do zgniecenia sił nieprzyjacielskich pod tem miastem, gdyby siły każdego z tych jenerałów z osobna wystarczały na zmierzenie się z nieprzyjacielem na swą rękę, bo w przeciwnym razie nieprzyjaciel, zajmujący względem oddziałów Robertsa, Gougha i Arbuthnota stanowisko centralne, mógłby rzucać się z kolei na każdy ze zbliżających się oddziałów i niszczyć je jeden po drugim, a że bezczynnie stać w miejscu nie będzie, można wnosić z innych doniesień, utrzymujących, że Afganowie są dobrze zorganizowani i mają dobrych przywódzców. Szczególnie groźnem byłoby dla Anglików sprawdzenie się wiadomości, że Ejub chan dowódzca siły zbrojnej w Heracie, który dotąd zachował się neutralnie, zbliża się także do Kabulu w porozumieniu z powstańcami.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 17 grudnia. *Wiener Ztg* zamieszcza nominacyę hr. Feliksa Wimpffena na posła przy dworze królewskim w Rzymie. Delegacya węgierska wybrała jednogłośnie kardynała Haynalda prezesem swoim a Pronaya wiceprezesem. Rząd wniósł w delegacyi te same przedłożenia jak w delegacyi austryackiéj i oznajmił, że na następnem posiedzeniu przedłoży wniosek względem tymczasowych poborów podatkowych. Cesarz przyjmie delegacyę węgierską jutro o godz. 1éj po południu.

Wiedeń 17 grudnia. Izba deputowanych przyjęła po krótkich rozprawach wnioski wydziału budżetowego tyczące się nędzy. Następnie odczytanem było nowe sprawozdanie wydziału dla ustawy wojskowej. Wydział wnosi, aby Izba przystąpiła do uchwały Izby wyższej w tym przedmiocie. Schönerer pragnie mówić o powołaniu Weebera do Cesarza, lecz prezes Izby uprasza go, aby pozostał przy sprawie bieżącej i gdy tenże znowu wracał do rozmowy Weebera z Cesarzem, odebrał mu głos wśród oklasków całej Izby. Schaeffel zrzeka się głosu swego na oświadczenie ministra Horsta, który zapowiedział wniesienie w ciągu jeszcze zimy projektu rządowego co do zmian w ustawie wojskowej. Tomaszczuk uzasadnia jeszcze raz wniosek względem przedłużenia ustawy wojskowej. Minister Horst prosi, aby wniosek ten Izba odrzuciła i przyjęła wniosek większości. W głosowaniu imiennem, w którem brało udział 313 deputowanych, głosowało 180 za § 2 ustawy rządowej, a 133 przeciw niemu. Gdy zaś potrzeba dwóch trzecich części głosów większości, przeto § 2 jest odrzuconym. Wniosek Tomaszczuka również odrzucony. Przyszłe posiedzenie jutro.

Izba wyższa uchwaliła ustawę o zarazie bydła w brzmieniu uchwały Izby niższej; podobnież w obradach naglących przedłożenia rządowe tyczące się traktatów handlowych z Francyą i Niemcami; wybrała komisyę dla spraw ekonomicznych. Następne posiedzenie tej Izby prawdopodobnie jutro po południu.

Berlin 16 grudnia po poł. Rada związkowa niemiecka uchwaliła znaczną większością czteroletni okres prawodawczy i dwuletni okres budżetowy w parlamencie niemieckim.

Paryż 16 grudnia. W Izbie deputowanych wniósł Lockroy ze skrajnéj lewicy zapowiedzianą interpelacyę względem zastosowania ustawy o amnestyi i uderzył silnie na rząd. Minister sprawiedliwości odparł wśród hucznych oklasków Izby zaczepkę interpelanta. Po uderzeniu radykalisty Clemenceau na rząd i postawieniu żądania, aby nowi ludzie stanęli u władzy, oświadczył się Waddington przeciw wnioskowi przejścia prostego do porządku dziennego, któryby znaczył naganę dla rządu. Izba odrzuciła proste przejście do porządku dziennego 276 głosami drzeciw 109.

Paryż 17 grudnia. Wniosek prostego przejścia do porządku dziennego w Izbie deputowanych postawiony przez skrajną lewicę upadł 246 głosami przeciw 100; natomiast porządek dzienny wyrażający zaufanie dla ministerstwa otrzymał 234 głosów przeciw 55. Najświeższy dekret prezydenta ułaskawił 150 komunistów.

Kursa. — Wiedeń 17 grudnia, godz. 9 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·75. — Renta srebrna 70·35. — Renta złota 80·90. — Losy z r. 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 897·—. — Akcye kredytowe 281·20. — Londyn 116·75. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31. — Lombardy 79·50. — Losy z roku 1864 166·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 243·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 146·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 133·—. — Anglo-Bank 137·70. Obligacye indemn. galic. 96·—. — Losy prem. węgierskie 106·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 115·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 145·50. 6% Listy zast. hipoteczne 99·—. — Marki 57·75. Ruble 121·62. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 75
Rubel srebrny okrągłowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	96 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 50	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	87 50	89 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	95 75
6% listy „ banku hipot.	98 50	99 75
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	100 —	102 —
6½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
6% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
6% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 25	96 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	8[illegible] 25	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	240 60	242 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	145 —	146 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	272 —	280 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 15 Grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	68 75	68 90
4⅕% „ srebrna	70 45	70 60
4% „ złota	81 —	81 15
[illegible]% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 —	125 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	131 25	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	66 —	167 —
Losy Como-Renten	31 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	92 7?	93 25
Galicyjskie	95 60	96 —
Morawskie	103 75	103 75
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	102 60	— —
Śląskie	96 50	—
Styryjskie	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7%	84 75	85 50
Węgierskie	88 20	88 50
Węgier. z klauz. 1867	85 75	86 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	116 —	116 50
6% Renta węgierska złota	95 9	96 [illegible]
4½% „ „ (za Ostbahn)	74 20	74 5
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	137 7?	137 9?
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	161 5?	162 50
„ „ austryackie . 80	191 50	192
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	280 40	280 60
„ „ węgierskie . 200	26? 2?	26? 50
Depositen-Bank . 200	228 —	228 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego . 200	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	845 —	847 —
Real-Credit-Bank . 200	— —	— —
Unionbank . 100	96 50	96 70
Verkehrsbank ogólny . 140	130 50	131 —
Wied. Bankverein . 100	138 60	138 80
„ Lombard- & Es.-Bank 100	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	57 75	58 2?
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	141 75	142 —
Aussig Töplitz . 210	406 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525	591 —	592 —
Elżbiety . 210 „ 5%	178 25	178 57
Linz-Budweis . 200	161 —	162 —
Salzburg-Tyrol . 200	1?0 —	1?0 50
Ferdynanda Nordbahn 1050	2?12	231?
Franciszka Józefa . 200	158 50	159 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	241 75	242 —
Koszycko-Oderberg. . 200	114 75	115 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200	145 50	146 —
Nordwest austr. . 200	146 —	146 50
„ Lit. B. 200 „ bez%	103 75	104 25
Rudolfa . 200	144 50	145 —
Siedmiogrodzka I . 200	110 50	111 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200	268 25	268 50
Südbahn (Lombardy) . 200	80 75	81 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210	112 75	113 —
Theissbahn (Olsańska) 200	212 —	213 —
Tramway Wiedeń. . 170	208 75	209 —
„ nowe 70	46 —	46 50
Węg. gal. Łupkowska 200	117 —	117 50
„ Nord-Ost . 200	133 50	134 —
„ Westb. Stuhlw. . 200	134 —	134 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gazgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90	— —	— —
Liesing. browaru . . 100	50 75	51 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	94 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	118 —	118 25
5% „ „ papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	97 50	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	97 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	87 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 50	95 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	94 50	95 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	99 25	99 55
6% „ „ Włość.	101 —	— —
5½% Hipot. Morawskie . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 65	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	99 —	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	95 —	95 50
5½% „ Boden Credit-Institut	101 20	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	8? 50	81 75
Alföld-Fiume . . 200	84 20	84 50
„ „ Em. 1874 . 200	82 50	83 —
Donau-Dampfsch. . 300	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 75	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	88 —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	96 —	96 25
„ Em. 1862 . 300	95 30	95 80
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 50	96 —
„ Em. 1870 . 200	92 80	93 20
„ „ 1872 . 200	96 —	96 30
„ Salzb.-Tyr. 1873 200	94 30	94 70
Eperies-Tarn. węg. [illegible] 300 „ 5%	79 25	79 50
Ferdyn.-Nordb. w. [illegible] . 4½%	104 —	104 25
„ „ wal. austr.	100 —	101 —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	106 75	107 25
„ poż. 14 milion. 1872	106 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200	95 90	96 20
„ Em. 1873 . 200	93 75	94 25
Fünfkirchen-Barcser . 200	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300	102 50	103 —
„ II „ 1867 300	101 50	101 75
„ III „ 1871 300	101 25	101 75
„ IV „ 1872 300	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. koz. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	81 40	81 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 50	85 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 50	88 75
„ III „ 1868 300	81 50	82 50
„ IV „ 1872 300	78 —	78 50
Morawskiej Grenzbahn . 200	77 —	77 25
Neuburg Mariazell . 200	76 —	76 50
Nordwestb. austr. . 200	96 60	97 —
„ „ Lit B. . 200	92 50	92 90
„ „ Em. 1874 200	110 50	— —
Pragsko-Dux . . 150 „ bez%	— —	51 —
„ Em. 1872 . 150	— —	51 —
Rudolfa . . . 300 „ 5%	88 50	89 75
„ Em. 1869 . 300	86 80	87 30
„ Em. 1872 . 300	86 40	86 60
„ Salzkam. gut. zł. 200	101 —	101 50
Siedmiogrodzkiej I . 200	74 75	75 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	168 50	169 —
„ Em. 1874 500	164 —	164 50
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	118 90	119 20
„ . 200 złr. 5%	118 75	119 —
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	92 25	92 75
„ „ II Em. . „ 5%	91 25	91 75
„ „ III	86 50	87 —
„ „ Em. 1875	102 50	— —
Theissb.-Gesell.	92 —	93 —
Węg. gal. Łupkow. . 200	79 —	79 25
„ II Em. 200	77 —	77 50
„ Nordost . 300	77 —	77 5
„ „ złotem . 200	90 50	91 —
„ Westbahn . 200	81	81 50
„ „ Em. 1874 200	78 75	79 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	119 25	119 50
„ Węgierskie „ 100	107 30	107 60
3% „ Tureckie . fr. 400	15 75	16 [illegible]
Kredytowe . . złr. 100	178 75	179 75
Clary . . „ 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	106 75	107 25
Insbrucka . „ 20	26 75	27 25
Keglevicha . „ 10%	17 —	18 —
Krakowskie . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 50	40 50
Palffy . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . „ 10%	18 25	18 75
Salma . „ 42	— —	53 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 25
St. Genois . „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie . „ 20	27 50	27 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	119 —	— —
4% „ . „ 50	63 —	— —
Waldsteina . „ 21	33 75	33 25
Windischgrätza . „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 60	9 62
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 60	10 62
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowy za 100	121 60	121 75

Lwów 15 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „	88 25	89 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	94 75	95 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	98 85	99 85
6% „ „ „ włościań. gal.	99 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	95 60	96 60
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 15 Grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	192
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 25
kupon	—	— 240
4% Listy likwidacyjne	— —	86 10
kupon	—	— 15
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	—	— —

(3190)

Za duszę ś. p.

Józefa Tadeusza Szterszyn Helcla

odbędzie się jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW we czwartek d. 18 grudnia b. r. o godz. 10ej rano

na które pozostała żona wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Do Wszystkich!

„Dziennik dla Wszystkich" czasopismo illustrowane, tygodniowe. Wychodzi rok trzeci we Lwowie pod Redakcyą *M. D. Chamskiego.* Zamieszcza illustracye portretowe z całą artystycznością wykonywane i od czasu do czasu szkice humorystyczne. Część literacka **bardzo urozmaicona** zawiera: artykuły traktujące o różnych ważniejszych kwestyach, powieści, oryginalne i tłumaczone poezye, artykuły naukowe i literackie, kronikę krajową i zagraniczną, korespondencye z różnych stron kraju i z zagranicy, **plotki i nieplotki**, krytykę, nowiny literackie i artystyczne, recenzye teatralne i koncertowe, rozmaitości, odpowiedzi od Redakcyi, przewodnik i ogłoszenia. Nadto, ponieważ coraz więcej przybywa abonentów z zachodniej Galicyi i z Krakowa, przeto poczynając od Nowego Roku **w każdym numerze.** „Dziennik dla Wszystkich" pomieszczany będzie **Kuryer Krakowski**, który opracowywany będzie przez krakowskich współpracowników i obejmować będzie tamtejszy ruch społeczny literacki i artystyczny. Wszyscy kwartalni prenumeratorowie „Dziennika dla Wszystkich" otrzymują co pół roku jako **bezpłatny dodatek** premium, które stanowi **wielkiego formatu** wizerunkowa rycina. Za ostatnie półrocze 1879 r. rozesłany został prenumeratorom wielki portret J. I. Kraszewskiego. Za pierwsze półrocze 1880 r. w ciągu pierwszego kwartału rozesłaną zostanie wielka rycina, przedstawiająca **Tadeusza Kościuszkę.** Wszyscy nowoprzybywający **półroczni** prenumeratorowie oprócz powyższej ryciny otrzymają natychmiast portret J. I. Kraszewskiego, którego jeszcze Redakcya posiada niewielki z pas.

Prenumerata na „Dziennik dla Wszystkich" wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **12** złr., półrocznie **6** złr., kwartalnie **3** złr., miesięcznie **1** złr. Prenumerować można w każdym czasie. Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazami pocztowemi** wprost do **Administracyi Dziennika dla Wszystkich we Lwowie, ulica Rzeźniarska Nr. 1.**

Nadmienia się przytem, że w pewnych ożywionych sezonach, jak np w miesiącach świątecznych, karnawałowych i t. p. dołącza się do „Dziennika dla Wszystkich" **nadzwyczajny dodatek bezpłatny p. t. „TELEGRAM"**, w którym oprócz inseratów, zamieszczona jest część literacka **z nowin i części humorystycznej.** (3185-1-4)

Obwieszczenie.

Mam zaszczyt PP. szanownej publiczności niniejszem zawiadomić, że z powodu nadchodzących silnych mrozów, **jabłka** wyborowe sprzedawać będę w piwnicy domu Nr. 299 Dz. I przy ulicy Św. Jana w Krakowie położonym po najumiarkowańszych cenach, w gatunkach następujących, jako to: Stetyny zielone i czerwone, wanatki, renety, cytrynówki, malinówki, migdałki, jabłka oliwne, kalwinki, gustoforki itd.

Piwnica ze sprzedażą otwartą będzie każdodziennie, począwszy od dnia 19 grudnia r. b. rano od godz 9—3 z południa.

Chlubiąc się z lat ubiegłych liczną frekwencyą owoców doborowych, polecam się względom PP. Szanownej publiczności zostając z uszanowaniem (3221-1-2)

Andrzej Leiczak sadownik.

Na wieczną pamiątkę!

Tylko 3 złr.

Portrety w naturalnej wielkości

maluje podpisany po nadesłaniu fotografii najdokładniej i najwierniej tylko za 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu portretu 1 złr., reszta przy dostawie. Czas dostawy 5—8 dni. (3088-1-4)

Pracownia W. Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 2. B. dawniej Löwengasse.

Kancelarya adwokacka

Dra E. Rebena

ADWOKATA SĄDOWEGO I NADWORNEGO, znajduje się (3148-3-3)

w Wiedniu, I, Rudolfsplatz Nr. 4.

Podziękowanie.

W imieniu rodziny po ś. p. Antonim Vopalce, dopełniam miłego obowiązku, wyrażając niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim Szanownym Panom i Paniom Amatorkom i Amatorom za łaskawy szczery i chętny udział pomimo wielce przykrej pory, w wykonaniu Oratorium F. Mendelsohna Bartoldy „Eliasz" Niemniej serdeczną wdzięczność **P. Janowi Gallowi**, który z wielką wytrwałością, trudem i znajomością rzeczy w krótkim czasie znakomite dzieło z tak sumiennem wypracowaniem po raz pierwszy w Krakowie na cele dobroczynne wykonał, nie szczędząc kosztów i pracy, którem wszelkie przeszkody pokonał.

Upraszam o przyjęcie podziękowania tą drogą, gdyż będąc od pięciu dni chory, osobiście tego dotąd dopełnić nie mogę.

Kraków d. 14go grudnia 1879 r.

(3195) *Juliusz Schutt.*

Kraków.

Wystawa gwiazdkowa

w nowo otworzonym Magazynie

R. Wakarecy Następcy

jest otwarta i bogato zaopatrzona w najnowsze i gustowne artykuły strojów damskich. Proszę o łaskawe najliczniejsze zwiedzenie, zapewnia się rzetelna i tania usługa. (3186)

Prawnik ukończony poszukuje umieszczenia w biurze adwokackiem za wynagrodzeniem dziennego pisarza. Adres **F. R.** poste restante **Kraków.** (3188-1-3)

Buchhalter uzdolniony, rodem z Niemiec, poszukuje posady od 1 stycznia. Wiad. pod lit. *C. O. 10* poste rest. Kraków. (3165-2-3)

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznacza się oleistością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej jędrność i delikatność. Podczas silnych mrozów należy używać z pastą kallidermiczną (**pâte callidermique**).

[2418 11]

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA

płócien i towarów lnianych

Weidler & Budie,

NADWORNI DOSTAWCY.

Główny skład w Wiedniu, I., Tuchlauben Nr. 13.

WEIDLER & BUDIE

Weihnachts Neujahrs Geschenke

Wien, I. Tuchlauben 13

polecają jako praktyczny

podarunek na gwiazdkę:

6 chustek z prawdz. kolorow. szlakiem z dowolnemi literami 90 c., tuzinem z najlepszego płótna 2 złr. 25 c., [illegible] (2976-9 12)

Publiczne oświadczenie.

Zakupi nie tak dawno od zarządu masy niedawno upadłej wielkiej fabryki bawidełek, [illegible] złr. **2·95** [illegible]

1 pajacyk z ruchomemi nogami, [illegible]

2 czarodziejska skrzyneczka z [illegible]

[illegible]

25 pięknych złatorytów [illegible]

Exporthaus internationaler Waaren, Wien St. dt, Heinrichshof, Magazine 8—9.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

przyjmuje prenumeratę

na wszystkie czasopisma polskie,

wychodzące w kraju i zagranicą (oprócz codziennych) dostarcza również wszystkie czasopisma w różnych językach.

Ekspedycya jak najregularniejsza.

Na nadchodzącą Gwiazdkę

księgarnia powyższa przygotowała **wielki wybór książek** w językach polskim, francuskim i niemieckim.

Zwraca się szczególną uwagę na wydany świeżo katalog dzieł nakładowych i komisowych, który wraz z katalogiem ważniejszych czasopism polskich, za wskazaniem adresu, księgarnia wysyła bezpłatnie i franco. (3197-1-3)

WYPRZEDAŻ.

Po zwinięciu sklepu przy ulicy Grodzkiej, pozostały mi znaczne zapasy **albumów, tek, portmonet, pugilaresów** i wielu innych **towarów galanteryjnych**, które mają być **zrealizowane drogą wyprzedaży.**

Wyprzedaż ta trwać będzie **od dnia dzisiejszego do Nowego roku** w magazynie moim przy linii A — B **po cenach zakupna,** a **przy wielu przedmiotach niżej tych cen.**

F. Szukiewicz,

(3173-2-5) Rynek główny przy linii A—B.

ZABAWKI.

F. Bruno Hahn w Krakowie

handel istniejący od lat 50ciu

z powodu korzystnego zakupna, poleca w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach, **zabawki dla dzieci.**

UWAGA. Przy zamówieniach listowych, uprasza o nadmienienie, dla jakiej płci i wieku zabawka ma być przesłaną — za opakowanie nic się nie liczy, przy zamówieniach za 10 złr. odsyłka opłacona. (3177-2-3)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi

Rob jest **Sirop czyszczący krew** składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzona od wieku (1778). Działa bardzo skutecznie przeciw *wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofułom, strupom, wrzodom, zawałom i gruczołom, zakażeniom krwi i chorobom zaraźliwym nowym i zastarzałym.*

Podpis własnoręczny Dra Giraudeau-de-Saint-Gervais daje rękojmię prawdziwości. Skład główny w Paryżu, ulica RICHER, 12.

[1738-24 24]

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie u p. Krzyżanowskiego — w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Tylko u Wittego.

Nur bei Witte!

SZCZEGÓLNOŚCI

ozdób na drzewko,

jak corocznie — zawsze najświeższe.

Kompletna dekoracya drzewka złr. 5·90, podwójna złr. 11.

Kompletna dekoracya drzewka złr. 3, podwójna złr. 5·80.

NOWOŚĆ! Śliczne paryskie PRZEDMIOTY TERALITOWE, pysznie zrobione, na gumce, ciągle się poruszające, np. mały pajac, huśtawka, koniki, lalki, jeździec itp., 30 wzorów, 1 pudełko 12 szt. złr. 1·50, 1 szt. 10 15, 20 ct. 50.000 BONBONIEREK NA DRZEWKO, g tary, ładownice, kapelusze majtków, kasy oszczędności, skrzyneczki cygar, koszyczki (50 wzorów), kolor. latarki, klatki, trzewiki, kłębki nici, balony itp., 100 wzorów, 1 szt. 8, 10, 15 20 c., bardzo ładne 25, 30 40 c.; 12 szt. c. 80, złr. 1, 1·50, 2 złr., bardzo ładne złr. 2·40, 3, 4 złr. SZCZEGÓLNA NOWOŚĆ! ODBIJAJ. WSPAN. WŁOS WALKIR do obwijania drzewka, przy oświetleniu zadziwiające, 1 paczka około 250 metr. 75 c. JAPOŃ. RÓŻNOKOLOR. LAMPKI do oświetlania, ze świeczkami, 12 szt. Nr. I złr. 1, II. złr. 1·20. MAŁY STARZEC na gumce szt. 10 c. GIRLAND. REFLEKTORY paczka 100 szt. c. 50 złr 1, 1·50, najpiękn. złr. 2, 2·50 PLASTYCZ ANIOŁKI wspaniale wykonane, po 30, 40 50 cent. METAL ŁAŃCUSZKI NA DRZEWKO metr 30 c. RÓŻNE REFLEKTORY KULISTE I OWOCOWE, paczka 22 szt. 75 c. CUDOWNE ŚWIECZKI kolorowo palące się, 1 paczka 10 szt. 60 c OBRAZY ZŁOCISTE, np. słońca, bębenki, delfiny 12 szt. Nr I złr. 1, II. złr. 1·50. PATENT. LICHTARZYKI ze sprężyną, trwałe, praktyczne do każdego stoczka 10 szt. Nr. I. c. 40, II. c. 50, III c 75. LATAJĄCE ANIOŁKI NA DRZEWKO ruchome, po c 40 50, 75, złr. 1, bardzo piękne złr. 1·50, 2, 2·50. PRAKTYCZNE WSPAN HACZYKI NA CUKIERKI 100 szt. 20 c., 500 szt. 90 cnt., skromne 100 szt 10 cnt. MECH NA DRZEWKO na ciemne miejsca drzewka, paczka 30, 50 c NOWOŚĆ: TWARZE ZALUSÓW odbijające się 12 szt 95 c WĘŻE FARAONOWE ruchome po 15, 20 c. ŁADNE KOSZYCZKI do napełnienia (50 wzorów) po 10 15, 20, 30 c.; 12 różnych sztuk złr. 1·60. WSPANIAŁE LICHTARZYKI zarazem ozdoba drzewka, stosowne na każdą świeczkę, w końcach są motyle, gwiazdy itp. 10 szt. Nr. I. c 50 II. złr. 1. III złr. 1·50. SKROMNE LICHTARZYKI 12 szt. c. 5. 10. 20 ŚWIECZKI NA DRZEWKO 12 szt. c 10, 20 ELKTR CZARODZ. ŚWIECZKI od razu się zapalające 10 szt. 30 c LOTERYJKA ŚWIĄTECZNA 25 szt. już zebranych złr. 5, 8. (3087 4-4)

Za punktualną wysyłkę za gotówkę lub za zaliczką ręczy istniejąca od r. 1863 r. firma.

Tylko u Wittego

w Wiedniu, Kärnthnerstrasse 59, Ecke der Giselastrasse.

Ważne dla

cierpiących na płuca!

Codziennie pomnaża się liczba pism uznających rzeczywiście **zadziwiający i doskonały skutek** wyrabianego przez

aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syropu wapienno-żelazistego

Z PODFOSFORANU WAPNA

w cierpieniach płuc wszelkiego rodzaju, **gruźlicy** w pierwszym rozwoju, **chronicznej gruźlicy, chronicznym nieżycie płuc, zołzach, angiel. chorobie, bladaczce, niedokrewności i w rekonwalescencyi,** po wyniszczających chorobach itp. Znajduje się między niemi wiele podziękowań osób, które **zupełnie wynędzniałe zrozpaczyły o wyzdrowieniu i wyleczyły się zupełnie** ku zadziwieniu lekarzy tylko przez używanie syropu Herbabnego. Prawie wszystkie te pisma wyrażają życzenie, aby zwrócić uwagę podobnie cierpiących na ten istotnie racyonalny środek leczniczy. Z wielu świadectw podajemy kilka następnych:

Uznania.

Wielmożny Pan JUL. HERBABNY, aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ Pański **syrup wapienno-żelazisty** mojej rodzinie tak **znakomite usługi** wyświadczył (**jedno z mych dzieci wyleczone zostało ze suchot gruntownie** wskutek zapalenia prawego płuca) przeto upraszam celem wyleczenia podobnej choroby u drugiego dziecka o nadesłanie trzech flaszek tego syropu za zaliczką pocztową.

Brisza p. Pozoritta na Bukowinie 6 grudnia 1878. **Jerzy Preliez** proboszcz ewang.

Wielm. Pan JUL. HERBABNY, aptekarz w Wiedniu.

Upraszam znów o 4 flaszki **syropu wapienno-żelazistego** za zaliczką pocztową. Zarazem muszę wypowiedzieć **najszczersze podziękowanie** mojej żony za ten **wyborny syrup, który ją z bardzo ciężkiej choroby do zupełnego zdrowia przyprowadził.** (2967-1 5)

Luzan na Bukowinie 10 sierpnia 1879. **O. Riemzo,** c. k. starszy nadzorca skarbowy.

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct. pocztą **20** ct. więcej za opakowanie

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w Krakowie u pp. **E. Stockmara** aptek.; we **Lwowie** u pp. Zyg. Ruckera i P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

Nowy skład trumien

metalowych i drewnianych z pierwszorzędnych fabryk.

Nowy **karawan** bogato ozdobny, również mniej ozdobny stosowny dla wszystkich stanów i wieku. Wysyłam żałobników do zniesienia ciała i asysty, wynajmuję dorożki itp. Składy i zamówienia we własnym domu pod L. 50, Smoleńsk. **J. Pękalski.** (3055-6-10)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2850 4)

Eine junge deutsche,

welche den Unterricht in sämmtlichen Schul-Gegenständen, Klavier und Gesang ertheilen kann, in Handarbeiten (besonders Kleidernähen) gut bewandert ist — wünscht entweder zu einer Dame als Gesellschafterin, oder zu jüngeren Kindern als Erzieherin zu kommen; jedoch nur ausser Krakau. Briefe erbeten unter **C. Bazela,** Slawkowergasse Nr. 285 **Krakau.** (3161-2-2)

Zupełna wyprzedaż obrazów

i luster w złoconych ramach, gzemsów do firanek i różnych przedmiotów pozłotniczych. Reparacye uskuteczniam najszybciej i najtaniej. (3166-2-4)

E. Leicht

w Krakowie, ulica Grodzka L. 58.

NAJWIĘKSZA WYSTAWA

bawidełek

sztuka po 3 cent. do 10 złr. jest w **bazarze Königsbergera** w Krakowie, Rynek gł. linia A. B., róg ulicy św. Jana. (3059-9-10)

3,000 sztuk

męskich koszul flanelowych

każdej wielkości tylko **złr. 1·80,** najlepszy gatunek tylko **złr. 2·50.** Polecenia godne dla pp. oficerów i wojskowych. (3090 4-6)

Louis Modern, Wien, Bognergasse 2.

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owoców rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (1737-50)

JUŻ WYSZEDŁ

Kalendarz „Chaty"

na rok 1880,

rocznik 11ty.

Cena egz. 35 c., z przesyłką 40 c.; 12 egz. razem złr. 3 c. 60, z przesyłką złr. 4.— Zamówienia przyjmuje DRUKARNIA LUDOWA we Lwowie, Plac Bernardyński Nr. 7. (3192-2-3)

Urząd pocztowy w Wieliczce poszukuje od Nowego roku kaucyonowanego **ekspedytora** z uzdolnieniem telegraficznem. (3144-3-3)

Dzwonki elektryczne i telefony

zakłada **W. Kosydarski** w Krakowie, ulica Szewska L. 228. (3 37-8-20)

$1\frac{1}{2}$ morgi brzostowego lasu

(Ulmus campestris) są do sprzedania w **Zalesiu** pod Rzeszowem. Lasek położony małe $\frac{1}{4}$ mili od kolei tuż przy gościńcu. Drzewo mierzy w średnicy przeważnie 10 cali. (3150-2 3)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów.. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego,* — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (1745-51-)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1728-41-)

Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (2193-19-) B

Pierwsza nagroda 9 złote medale.	Nagrodą od przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i	znaczone uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 8 srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe 6 c.; do drzwi białe za metr $7\frac{1}{2}$ i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt.

Na okno średniej wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2421-10 10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Gumowe bawidełka

w największym wyborze (3073-4-7)

posiada **J. N. Schmeidler** w Wiedniu,

VII., Stiftgasse Nr. 19 lub *I., Neumarkt Nr. 5.*

Dra Fr. Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten według przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niezmacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. (1961-17-24)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

JAPOŃSKA WYSTAWA

teraz: w **Wiedniu, Graben Nr. 15 (Grabenhof).**

Oryginalne różnorodne wspaniałe przedmioty po nadzwyczajnie tanich cenach.

PRAKTYCZNE JAKO PODARUNKI NA GWIAZDKĘ

(3171-3-4) **Jäger & Comp.**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*